



**Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. W. Stefanyka.**

**Odział Rękopisów**

**Zespół (fond) 9**

## **ZBIÓR RĘKOPISÓW RÓŻNEJ PROWENIENCJI**

**45.** Materiały dot. społecznej działalności polskich kobiet w XIX pocz.XXw.,l.1920-30, k. 52. j.pol



**STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE**

Львівська бібліотека  
АН УРСР

ВІДДІЛ РУКОПИСІВ

О/Н № 45

*Materiały ogólne dotyczące  
społecznej działalności Kobiet polskich*

## Biblioteczka życiorysów zasłużonych kobiet.

---

Biblioteczka życiorysów zasłużonych kobiet została zebrana i zastawiona przez krakowskie koło Stowarzyszenia "Służba obywatelska" dla użytku szkół żeńskich, a także oświaty pozaszkolnej i stowarzyszeń kobiecych. Jeden to z przyczynków do obliczenia udziału, jaki wniosły kobiety do ogólnego dorobku narodu i ludzkości, do stwierdzenia na podstawie oczywistych faktów, że pełne prawa polityczne jakimi je obdarzyło odrodzone państwo polskie, są wynikiem pełnionych przez nie od wieków obowiązków, że zawdzięczają je obywatelskim wartościom wielu pokoleń.

Ubóstwo biblioteczki, brak życiorysów kobiet pierwszorzędnej miary, wynika z braków naszego piśmiennictwa w tym zakresie, z wyczerpania wielu cennych wydawnictw, a także z trudności wyszukiwania ich i zdobywania. Podjęte przez "Służbę obywatelską" wydawnictwo życiorysów zasłużonych kobiet, może zdoła zczasem braki te usunąć. Także poziom i wartość już opracowanych życiorysów są nader różne, odpowiadają różnym zainteresowaniom, wiekom i potrzebom - wysnuć z nich jedynk można wątek do rozważań, pogadań i referatów - wskazują różne drogi wewnętrznego rozwoju, różne dziedziny działalności, różne kierunki życia i formy pracy.

W biblioteczce, liczącej 51 książek i broszur, wyróżniamy trzy działy następujące :

1. Życiorysy Polek / 28 /
2. Życiorysy obce / 6 /
3. Zbiory życiorysów i książek odcinnych do sprawy kobiecej / 17 /

Biblioteczka nie stanowi zamkniętej całości i winna być stale uzupełniana przez nowe wydawnictwa. Wszelkie odcinno do niej uwagi i życzenia, przesyłać należy do "Służby obywatelskiej", Kraków, aleja Słowackiego 23, Helena Witkowska.

Tamże zbiera się materiały do wydawnictwa życiorysów zasłużonych kobiet, spisy życiorysów drukowanych w czasopismach i wykazy prac wyczerpanych w tej dziedzinie, które wartoby wydać ponownie.

2

K A T A L O G

.....

Biblioteczki : "Życiorysów zasłużonych kobiet "

I. Życiorysy Polek:

.....

- |  |  |
|--|--|
| 1. ----                                      | Marja Skłodowska Curie i historia odkrycia radu. Lwów -Warszawa. "Książnica Atlas". 1925 r. str.23 cena 2 zł.                      |
| 2. Dr.Marja Felauer                          | Życiorys Marji Skłodowskiej Curie i znaczenie radu w lecznictwie. Warszawa 1926 r. Nakład.Komitetu Narodowego. str. 15. cena 2 zł. |
| 3. Jadwiga Tomicka                           | Dr.Józefa Jotejko. Wydawn."Służby Obyw". Kraków.1931 r. skład główny :Dom Książki Polskiej.Warszawa. str.17.cena 60 gr.            |
| 4. Piotr Chmielowski.                        | Klementyna z Tańskich Hofmanowa. 1899r Petersburg. Nakł.Księg.Grendyszyńskiego. str. 118. cena 1 zł.                               |
| 5. Władysław Weychert-<br><i>Szymonowicz</i> | Narcyza Żmichowska. W stuletnią rocznicę. 1919 r. Warszawa."Księgarnia ludowa". str. 31. cena 30 gr.                               |
| 6. Cecylja Walewska                          | Narcyza Żmichowska. 1918 r. Warszawa-Wydawn.im.Brzezińskiego. str.56. cena 50 gr.  |
| 7. <del>Ida</del> Kosmowska.                 | Narcyza Żmichowska i Entuzjastki. Warszawa, "Kronika Rodzinna ". str.39.   |
| 8. Marja Cz.Przewóska.                       | Eliza Orzeszkowa. Kraków. Nakł.Księg.K.Wojnara. 1909 r. str. 100. cena 1 zł 50 gr.   |
| 9. Anna Zahorska.                            | Marja Rodziewiczówna. Poznań.Wyd. Polskie. str. 65. cena 2 zł.   |
| 10.Kisielewska Julja                         | Zofja Bukowiecka.Wyd. im. Zofji Bukowieckiej. Warszawa. 1923 r. str.72. cena 70 gr.  |
| 11.Dr.Antoni Bohdanowicz                     | Anna Bilinska. 1928 r.Warszawa."Dom Książki Polskiej". str.161. cena 5 zł.   |
| 12.Jerzy Warchałowski.                       | Zofja Stryjeńska.Warszawa. Nakł.Gebethnera. 1929 r. str. 31. z 32 reprodukcjami. cena 8 zł.  |
| 13.Dr.Władysław Szenajch                     | Dr.Marja Ratyńska.Warszawa. 1932. nakł.autora. str.37. cena 1 zł.  |
| 14.Dr.Władysław Szenajch                     | Z życia prawdziwej lekarki / Dr. M. Ratyńska / Wyd.Pol.Tow.Med.Społecznej,1922 r. Warszawa. str 16. cena 1 zł. 20 gr.              |
| 15.Dr. K.Konarski.                           | Anna Jabłonowska. Wydawnictwo Arcta. Warszawa. 1918 r. str. 16. cena 20 gr   |
| 16.Helena Łuczakówna                         | Emilja Szczeniecka. Poznań 1930 r. Życiorysy zasłużonych Polaków XIX w. str. 72. cena 4 zł.  |
| 17.DR.Ludwika Dobrzyńska-Rybicka.            | Dziennik Bibjanny Moraczewskiej. Księg. św.Wojciecha. Poznan. 1911.r. str. 80. cena 2 zł. 70 gr.                                   |
| 18.Bronisław Załuski                         | Cecylja Plater-Zyberkówna. Nakł. wyd."Pro Christo". 1930 r. Warszawa. str.105. cena 2 zł. 50 gr.                                   |
| 19.-----                                     | Marja Wyslouchowa.Wspomnienie pozgonne.Lwów. Nakł.Komitetu. 1905 r. str. 123.  |
| 20.Helena Witkowska.                         | Barbara Żulińska,Wydawn."Służby Obywatelskiej".Kraków. 1931 r. Skład gł. Dom Książki Polskiej. str. 15.cena 60 gr.                 |
| 21.Marja Jaworska.                           | Marja Dulębianka.Lwów. 1929 r.Nakł. Ligi Kobiet. str. 28. cena 1 zł.50 gr  |
| 22.K.Klimowiczowa.                           | Siostra ludu polskiego-Wanda Malczewska.Warszawa. 1928 r. Księg. Kroniki   |

- 23, Stanisław Tarnowski str. 48. cena 70 gr.  
Księżna Jadwiga Sapieżyna. Kraków 1890r  
odbitka z "Czasu". Nr. 16 i 17 kwiet-  
nia 1890 r. str. 23. cena 30 gr.
- 24.-----  
Życiá i praca Marji Paszkowskiej.  
Księga pamiątkowa. Warszawa 1929 r.  
Nakłd. Komitetu. str. 135. cena 3 zł.
- 25. Aleksander Kraushar. Generałowa Sowińska i Klementyna  
Hoffmanowa. Lwów 1917 r. Miscellanea  
historyczne. LXVII. str. 52. cena  
1 zł. 50 gr.
- 26. Jadwiga Tomicka W służbie obywatelskiej i w służbie  
społecznej / Helena Witkowska / Kra-  
ków 1929 r. Nakłd. Komitetu Jubileu-  
szowego. str. 16 cena 1 zł.
- 27.-----5  
Matka Marcelina Darowska. 1929 r.  
Jazłowiec. Nakłd. Zgromadz. SS. Niep.  
Pocz. N.M.P. str. 216. cena 4 zł.
- 28. Janusz Tarczyc. Królowa Jadwiga. Warszawa. Nakłd.  
"Przełg. Katol". 1912 r. str. 102.  
cena 2 zł. 50 gr.

II. Życiorysy obce.

.....

- 1. Zofja Zawiszanka . "Córka Boga". Opowieść o Joannie D'Arc.  
Warszawa. 1930 r. Nakł. Tow. Wydawn.
- 2EE. Bryndza - Naeki. "Polska Zjednoczona". str. 148. zł. 7.-  
Dziewica Orleańska. Warszawa. 1930 r.
- 3. Helena Witkowska. "Księgarnia Polska". str. 64. cena zł. 2.  
Emma Pieczyńska. Wydawn. "Służby oby-  
watelskiej". Kraków. 1931 r. str. 22.  
cena 80 gr.
- 4. Wanda Krzyżanowska. Jane Addams. Wydawn. "Służby obywa-  
telskiej". Kraków 1931 r. str. 16. cena  
60 gr.
- 5. Władysław Szenajch. Z życia wielkiej pielęgniarki. Flo-  
rencja Nightingale. Bibl. Wydz. Opieki  
nad dziećmi i młodzieżą. Warszawa.  
1929 r. str. 102. cena 3 zł.
- 7. Selma Lagerlöf. Wspomnienia. przełożyła Janina Mort-  
kowiczowa. Warszawa. 1922. Tow. Wydawn.  
str. 105. cena 2 zł.

III. Zbiory życiorysów i książek w sprawie kobiecej.

- 1.-----  
Wierna Służba Wspomnienia uczestni-  
czek walk o niepodległość. 1910 - 15.  
Warszawa 1927 r. Gł. Księgarnia Wojsko-  
wa. str. 309.
- 2.-----  
Służba ojczyźnie Wspomnienia uczest-  
niczek walk o niepodległość. 1915 - 18  
Gł. Księgarnia Wojskowa. str. 426. cena  
11 zł.-
- 3. Cecylja Walewska Kobieta polska w nauce. Tow. Zawod.  
Kształcenia Kobiet. 1922 r. Skł. gł. Księg  
Wojskowej. str. 44.
- 4. Aleksander Kraushar. Polki twórcze. Serja I. Warszawa. Księg.  
Hoesicka. 1929 r. str. 253. cena 12 zł.
- 5. Jadwiga Tomicka. Kobieta w piśmiennictwie polkiem.  
/ pow. 1863 / Kraków. 1927 r. str. 36,
- 6. Wanda Dobaczewska. Rycerki polskie. Wydawn. zeszytowe pod re-  
dakcją prof. Mościckiego. Bibl. Dzieł wy-  
borowych. Poznań. św. Wojciecha. str. 31.

7. - - - -
8. Marjan Smoluchowski. Ohotnicza Legja Kobiet. Lwów. 1921. r. Nakładem tygodn. "W obronie ojczyzny". str. 63.
9. Cecylja Walewska. Kobiety w naukach ścisłych. odb. z zeszytu XII. "Roku polskiego". 1918 r. Krakow. str. 20. cena 30 gr.
10. Felicja Boberska. W słońcu i mrokach Indyj. Dzieje i prace Sióstr Misjonarek. Księg. św. Wojciecha, Poznań. str. 67. cena 50 gr.
11. Sylwja Bujsk - Bogucka. Pisma. /Życiorysy i wspomnienia/ z życiorysem Felicji Boberskiej. Lwów 1893. Nakł. Komitetu. str. XLVI \* 462. cena 5 zł.
12. Dr. Zofja Dęszyńska - Golinska. Na straży praw kobiety. Pamiętnik Klubu polit. kobiet postępowych. /1919 - 1930/ Warszawa. 1930. cena 10 zł. str. 162.
13. Cecylja Walewska. Prawo wyborcze kobiet. Warszawa 1918.
14. Anna Mińkowska. W walce o równe prawa: Nasze bojownice. Nakł. redakcji "Kobiety Współczesnej". 1930. Warszawa. str. 226. 10. zł. -
15. Jan Bekcikowski. Organizacja wojskowa w 1848 r. w Królestwie Polskiem. Warszawa. 1923 r. "Książnica polska". Rozprawy histor. Tow. Naukowego Warszawskiego t. III. zeszyt 1. str. 140. cena zł. 4.
16. Jan Bekcikowski. Warszawa kobiecie. I. Bibl. Nowej Cywilizacji. Warszawa. 1930 r. str. 80. cena 3 zł.
17. Jadwiga Tomicka. Polskie Kobiety stowarzyszenia i związki współpracy międzyn. Kobiet. Warszawa. "Polska Zjednoczona". str. 112. 4 zł. 80 g
- Związek równouprawnienia Kobiet we Lwowie. Kraków. 1932 r. Gebethner. str. 32.

5

D o

Naczelnym Władz Wojskowych !

Niżej podpisane, matki, żony i siostry polskich Legionistów internowanych w barakach węgierskich, mamy zaszczyt oświadczyć, że tak my, jak - sądzymy - i całe nasze społeczeństwo znajdujemy się już u kresu cierpliwości, - że nie możemy i nie będziemy dłużej patrzeć spokojnie na męki, katusze i prześladowania naszych dzieci. Nie dość, że ich jak złoczyńców zamknięto w więzieniach, drutami kolczastymi ogradzone od świata i rodzin, że się ich skazuje na zimno, głód, poniewierkę, że sypiają na gołej ziemi wśród rojów robactwa, że demoralizują się w bezczynności, ale jeszcze panowie Schillingowie i wykonawcy ich zarządzeń znęcają się nad naszymi dziećmi w sposób nie - ludzki, brutalny i barbarzyński - wymyślając co raz to nowe udręczenia przechodzące już wszelkie granice wytrzymałości.

Ot, czy to nie znęcanie się ? Mały przykład: w przed dzień Świąt Wielkanocnych oczekiwanych z upragnieniem tak przez uwięzionych jak i ich rodziny, kie-

dy kto mógł dążyć na tę niegościnną ziemię węgierską, aby zobaczyć swe dziecko i ucieszyć je choć kawałkiem lepszego chleba, wędliny, czy czystą koszulą, - pan Schilling wydaje rozkaz, że nie wolno dopuszczać nikogo do Legionistów. Więc stoją zrozpaczone matki, bo nie tylko żadnej nie pozwalają zobaczyć się ze swym synem ani paru słów z nim zamienić, ale nie pozwalają nawet - wyzywając i poszturkując - i zbliżyć się do baraków, by podać jaką paczkę. A były tam kobiety, które z największym wysiłkiem przywlekły się z dalekich stron, obciążone tobołkami, pakunkami, zbiedzone, znękanie, bo droga do baraków to istna droga krzyżowa o jakiej nikt - kto jej nie odbył - wyobrażenia mieć nie może. I tak wystawały te kobiety całymi godzinami w polu na wietrze i wędrowały z jednej miejscowości do drugiej poszukując swoich dzieci, bo im nawet nie chciano powiedzieć, gdzie się znajdują. Przecież to okrucieństwo niesłychane !

I za co to wszystko ?

Czy za te pełne tragizmu ofiary Narodu polskiego, jakich nie ponosi żaden inny naród w tej wojnie ?

Czy za to, że poświęcił jeszcze i te najmłodsze dzieci swoje, do służby wojennej nie obowiązane ?

Czy za to bezprzykładne i przez wszystkich podziwiane bohaterstwo, z jakim walczyły i ginęły w służbie państw centralnych ?

Jedynym zarzutem jaki na nich ciąży - na jednej grupie uwięzionych - że samowolnie przedzierali się do oddziałów Muśnickiego czy Michaelisa, ale wszakże te oddziały nie walczyły przeciwko państwu centralnym ?

Zresztą po czyjej stronie wina i w tym wypadku ? Dlaczego, w jakich okolicznościach to uczynili ? Pod

wpływem straszego ciosu wymierzonego w serce ich Oj -  
 c z y z n y - jako nagroda za ich bohaterские boje -  
 pod wpływem wieści o nowym podziale Królestwa Polskiego;  
 wzburzeni i zrozpaczeni powiedzieli sobie: dość już tych  
 ofiar i tej tułaczki bezpożytecznej i chcieli pójść tam,  
 gdzie sądzili, że staną się użyteczniejszymi.

Czy to było tak straszne przestępstwo ?

Ale wszak w barakach węgierskich są i ci - i to w prze-  
 wadze - którzy w tej akcji udziału nie brali; są tam wy -  
 rostki po 15 i 16 lat liczący, nieraz dopiero na parę lub  
 kilka dni przed uwięzieniem do Legionów zaciągnięci.

Dlaczego i tych uwięziono, skazując na utratę zdrowia,  
 epidemię, demoralizację ? Są to czyny wołające wprost o  
 pomstę do nieba, przeciwko którym zanosimy najenergiczniej-  
 szy protest i domagamy się :

- 1/ natychmiastowego usunięcia z Huszt p. generała Schillinga,  
 który kierując się niskim uczuciem osobistej zemsty, nie  
 nadaje się bynajmniej na opiekuna uwięzionej młodzieży;
- 2/ wypuszczenia na wolność z prawem powrotu do rodzinnych domów  
 młodzieży nie pozostającej pod zarzutem żadnej winy;
- 3/ przyznania pełnego prawa rodzinom opiekowania się swoimi  
 dziećmi tak długo, dopóki pozostają w barakach;
- 4/ zaprowadzenia we wszystkich obozach i barakach regulaminów  
 z poleceniem ścisłego ich przestrzegania celem zapobieżenia  
 nadużyciom i samowolnemu - według "widzimisię" danych or-  
 ganów władzy zmienianemu z dnia na dzień zarządzeń;
- 5/ a nadewszystko domagając się większej względności dla naszych  
 dzieci, protestujemy przeciwko ponownemu wysyłaniu ich gdzieś

na stracone posterunki, jak się to ciągle czyni i czyni-  
 ło z młodzieżą Legionową, tak że widocznem dla nas się  
 staje, że chodzi tu o systematyczną jej zagładę. Inna  
 rzecz jest ginąć w boju w obronie narodu, a zgoła inna  
 marnieć, tracić siły, zdrowie i życie w bezczynności i  
 poniewierce.

My tej poniewierki dzieci naszych dłużej znosić nie  
 możemy! Prosimy też Szanowne Władze o zadośćuczynienie  
 niniejszym naszym żądaniom, pozwalając sobie przytoczyć  
 zdanie powiedziane niegdyś - nie przez przyjaciela nasze-  
 go - Bismarka: "najniebezpieczniejsze ruchy rewolucyjne  
 nie są wywoływane teoryjami skrajnych przywódców, ale te-  
 mi minimalnymi żądaniami umiarkowanymi, które w swoim  
 czasie zaspokojone nie zostały".

Jeżeli te nasze żądania i prośby uwzględnione nie  
 zostaną, zdecydowane na wszystko ostrzegamy: nie dopro-  
 wadzajcie nas do ostatecznej rozpacz, albowiem może się  
 stać coś, co i Szanownym Władzom na rękę nie będzie, a  
 rządy państw centralnych może okryć nańbą w oczach całe-  
 go świata. - *u. brujianki.*

Marya Churicka  
 Józefa Dąbrowskiego  
 Izabella Reimanowa  
 Marya Holleitsch  
 Marya Bruchmiller  
 Zennya Kowrowa  
 Helena Kleinwachterowa  
 Helena Bartłowa  
 Olimpijona Jorje  
 Paulina Bakowska  
 Zofia Rodakiewicz  
 Adela v. Thorschberg  
 Marya Ortyłowa  
 Emilia Dziocinski

Josephowa Stachiewiczowa  
 Zofia Kamieńska  
 Marya Lechnerowa  
 Klara Mayr  
 Marianna Kowalska  
 Emilia Thoralik  
 Zofia Hüblerowa  
 Bronka Memwächter  
 Katarzyna Dziemianka  
 Ludwiga Simonowa  
 Rosa Schroeder

7

Odpis.

S t a t u t

Komitetu Obywatelskiego Polek.

§.1. Nazwa i siedziba.

Towarzystwo nosi nazwę: Komitet Obywatelski Polek.  
Siedzibą Towarzystwa jest Lwów.

§.2. C e l .

Celem Towarzystwa jest praca narodowa i obywatelska, a w szczególności:

- 1/ Opieka nad żołnierzem polskim i jego rodziną.
- 2/ Rozbudzenie wśród ogółu, a przede wszystkim wśród kobiet ruchu oświatowego.
- 3/ Popieranie zawodowych organizacji kobiecych, dążących do obrony interesów danego zawodu.
- 4/ Dążenie do uzyskania dla kobiet pełnych praw obywatelskich.
- 5/ Przeciwdziałanie ujemnym skutkom wojny jako to: drożyznie, moralnemu i fizycznemu zaniedbaniu młodzieży i t.d.

§.3. S r o d k i .

Środkami do osiągnięcia tego celu jest :

- 1/ Prace w Sekcjach /§.6./ jakoto :  
Opieki nad żołnierzem polskim i jego rodziną.  
Ochroniarckiej. Oświatowej. S. Organizacyjnej.  
Prawnej. Dochodowej i t.d.

- 2/. założenie ochronki, czytelni, biblioteki, konsumu i t.d.
- 3/. inicjatywy w zakładaniu organizacji zawodowych;
- 4/. nawiązanie stosunków z towarzystwami mającymi pokrewne cele;
- 5/. memorjały, deputacje, ankiety, wydawnictwa, sebrania towarzyskie, wiece, odczyty, kursa oświatowe i t.d.

#### §.4. Dochody i majątek.

Dochody K.O.P. stanowią :

- 1/ Wkładki członków.
- 2/ Dochody z wydawnictw, odczytów, zabaw, klubu, sklepu i t.p. przedsiębiorstw.
- 3/ Datki dobrowolne. Zbiórki uliczne po uzyskaniu potrzebnego na to pozwolenia.

#### §.5. Członkowie.

Członkiem Towarzystwa jest każda Polka /Polak/ przyjęta przez Zarząd Towarzystwa. Zarząd może odmówić przyjęcia bez podania powodów. Każdy członek ma prawo korzystania z wszelkich urządzeń K.O.P., głosowania na Walnem Zebraniu, prawo wyboru i wybieralności do władz i organów Towarzystwa, oraz prawo odwołania się do Zarządu w sprawach zakreślonych celami Towarzystwa.

Członkowie mają obowiązek popierać moralnie o ile możliwe także czynnie dążenia K.O.P. opłacać 60 hl. miesięcznej wkładki i stosować się do statutu i uchwał K.O.P.

#### §. 6. Władze i organy Towarzystwa.

Władzami i organami Towarzystwa są :

- 1/ Walne Zgromadzenie.

- 2/ Zarząd.
- 3/ Sekcje.
- 4/ Komisya rewizyjna.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie zbiera się raz do roku. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie zwołuje Zarząd w razie potrzeby.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie udziela absolutorium Zarządowi za jego czynności, wybiera Zarząd z 12 członków z prawem kooptacji na jeden rok i komisję rewizyjną.

W. Zgromadzenie może tylko w sprawach oznaczonych porządkiem dziennym powziąć prawomocne uchwały. Termin W. Zgromadzenia i jego porządek dzienny muszą być co najmniej na tydzień naprzód podane do wiadomości członków. Do ważności uchwał potrzebna jest obecność 1/3 członków, i bezwzględna większość głosów. W razie braku kompletu zwołuje Zarząd drugie W. Zgromadzenie, które przychodzi do skutku bez względu na ilość członków. Do zmiany statutu lub rozwiązanie Towarzystwa potrzebna jest większość 2/3 obecnych na Walnym Zgromadzeniu członków.

Zarząd wybrany z prawem kooptacji przez doroczne Walne Zgromadzenie wybiera z pośród siebie przewodniczącą i 3 jej zastępczynie, skarbniczkę i jej zastępczynię, sekretarki i przewodniczące Sekcji.

Zarząd przyjmuje członków i załatwia wszelkie sprawy nie należące do Walnego Zgromadzenia.

Uchwały Zarządu zapadają w obecności przewodniczącej lub jednej z zastępczyń przewodniczącej i przynajmniej 6 członków bezwzględną większością głosów.

Celem wypełnienia zadań Towarzystwa tworzy Zarząd Sekcje z grona członków, których przewodniczące są członkami Zarządu. Sekcje składają sprawozdanie ze swych czynności na posiedzenia Zarządu, który może zawiesić ich uchwałę.

Komisya rewizyjna z 3 członków wybrana na Zwyczajnem Walnem Zgromadzeniu przeprowadza szkcontrum kasy i przedstawia Walnemu Zgromadzeniu wnioszek udzielenia Zarządowi absolutoryum za część kasową. Skarbniczska przeprowadza co miesiąc szkcontrum ksiąg kasowych Sekcyi.

§.7. Pisma i obwieszczenia.

wychodzące od Koła podpisuje przewodnicząca lub jedna z jej zastępczyń i sekretarke, które reprezentują Koło na zewnątrz.

§.8.

Spory wynikłe ze stosunków Koła rozstrzyga sąd polubowny, do którego każde ze stron interesowanych wybiera jednego sędziego, sędziowie przybierają sobie rozjemcę /superarbitra/. Gdyby sędziowie nie mogli porozumieć się co do osoby rozjemcy, zostaje nią osoba wylosowana z pośród zaproponowanych do tej godności.

§.9.

W razie rozwiązania Towarzystwa odda Zarząd Towarzystwa jego majątek pokrewnemu Towarzystwu kobiecemu albo Towarzystwu Opieki nad żołnierzem polskim we Lwowie.

§.10.

Pierwszych członków przyjmują podpisane założycielki Komitetu i zwołują ich na Walne Zgromadzenie celem wyboru pierwszego Zarządu.

-----

# WIEC

w sprawie uzyskania równych praw wyborczych dla kobiet przy zamierzonej reformie wyborczej do Gminy miasta Lwowa odbędzie się staraniem Komitetu Obywatelskiego Polek w poniedziałek o godzinie 6<sup>1/2</sup> wieczór w sali Ratuszowej.

Wszyscy, którzy rozumieją i oceniają doniosłość sprawy udziału kobiet w pracach gospodarki miejskiej, zwłaszcza w obecnych ciężkich przejściach wojennych, zechcą poprzeć swą obecnością na Wiecu żądania kobiet.

Za Komitet Obywatelski Polek:

**Zofia Romanowicz**

przewodnicząca.

**Marya Dulębianka, Wiktorya Hozerowa,  
Marya Krauzowa, Michalina Mościcka,**

zastępczynie przewodniczącej.

**Marya Bruchnalska, Zofia Dobijanka,  
Dr. Helena Waniczówna,**

sekretarki.

## NAJSTARSZE ORGANIZACJE KOBIET WE LWOWIE.

Pierwszym czynnikiem, pobudzającym kobiety lwowskie do zorganizowania usiłowań wspólnych, było „miłosierdzie dla cierpiących”. W r. 1843 powstaje Koło Pań Miłosierdzia przy Towarzystwie Św. Wincentego á Paulo z programem działania ogólnie znanym.

W tych samych sferach powstaje pragnienie zapobiegania nędzy przez otoczenie opieką młodych dziewcząt ze sfer najuboższych, nauczanie ich pracy zarobkowej, przy równoczesnem uświadamianiu i kształceniu umysłu.

W r. 1874 powstaje Tow. Pracy Kobiet, które organizuje szkołę kroju i szycia i obowiązkową naukę szkolną, według istniejących programów.-

Stały rozwój pracy zorganizowanej, zachęca inteligentne kobiety do pracy dla samych siebie.

W r. 1888 powstaje „Czytelnia dla Kobiet”, gromadząca, już w pierwszym roku istnienia, paręset kobiet, które pragną, przy pomocy wspólnego wysiłku „stworzyć ognisko życia intelektualnego i ożywienia ruchu umysłowego”.

Na czele tego ogniska, powołana przez ogół zgromadzonych, staje Stefania Wekslerowa, wyróżniająca się wiedzą i wykształceniem ogólnem wśród ówczesnych kobiet.

Szereg odczytów i pogadanek przez znanych z nauki prelegentów i członków czytelni odznaczał się doborem i zajmującym programem.-

Nowe prądy, nurtujące wśród kobiet całej Polski i poza jej granicami, ożywiły życie Czytelni, ściągając w gościnę wybitne pracownice wszystkich zaborów.

W r. 1896 cały Lwów, żyjący pełnią życia umysłowego gromadzi się w Czytelni dla Kobiet, dla powitania bawiącej

12

wówczas we Lwowie Marji Konopnickiej.-

Od tej chwili łączy poetkę z miastem wzrastające dla niej cześć i miłość, żywiołowo objawiona w czasie wielkiego jubileuszu poetki.

Gdy w r. 1907, zastępy kobiet lwowskich wzięły udział w uroczystości urządzonej na cześć długoletniej, przez wszystkich cenionej, przewodniczącej, Stefanji Wekslerowej, " wśród pracownic na polu narodowym, oświatowym i walki o prawa kobiet, zjawiała się ukochana przez Lwów poetka, Marja Konopnicka. Uroczystość ta była dowodem, jaką popularnością cieszyła się „ Czytelnia dla Kobiet ” i jaką czcią otaczało społeczeństwo przewodniczącą, Stefanję Wekslerową.

Czytelnia o celach towarzyskich i narodowych brała stały udział w obchodach narodowych i jubileuszowych, urządzanych w Polsce ku czci Najzasłużniejszych w narodzie. Znany jest także udział członków „ Czytelni ” w pracach przy urządzeniu wystawy krajowej we Lwowie w r. 1904.

Na wystawie tej przedstawiono wykaz statystyczny kobiet dyplomowanych i pracujących na polu naukowym w Polsce i poza jej granicami.

W walce o dopuszczenie kobiet do studjów uniwersyteckich, do stanowisk kierowniczych w szkołach, do zrównania wobec prawa kobiet nauczycielek, do zdobycia miejsc dla kobiet w organach szkolnych, jak Rady Szkolne Okręgowe Czytelnia brała czynny udział, popierając starania Stowarzyszenia Nauczycielek, działającego we Lwowie, od roku 1892.

Na Roniec

Legaty albo fundacje  
na rzecz

13

W y k a z

Ofiarodawczyń Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

A/ Dary w pieniądzech, - zapisy

Worcellowa z Bielskich Marcellina: 300.000 <sup>fl.</sup> na dobrach swoich,  
z tego 200.000 <sup>fl.</sup> na fundusz Biblioteki Józ. Max. Ossolińskiego, a  
100.000 <sup>fl.</sup> na młodzież kształcąca się w Ossolineum 1807-1819. *młodzi marci jacy*

Sanguszkowa ks. z ks. Lubomirskich Izabella 5000 fl. Biblioteka  
Ossolińskich. 1889.

B/ Dary takie jak całe archiwa, rękopisy, książki

Bełzowa Marja, autografy męża

Bernatowiczówna Marja, 1911, 1 autograf

Bielowska Justyna 1877-8, 18 rękopisów i cenne kopje

Birkenmaierowa Zofja, papiery wojsk polskich

Czaykowska z Darowskich Stefanja, 1912, archiwum rodzinne i  
biblioteka po Miecz. Darowskim.

Czermakowa Emilja, 1 rękopis

Drohojowska Marja, archiwum rodzinne

Gajewska Helena, 1908, Korespondencja Platona Kosteckiego

Hohendorffowa z Mysłowskich Marja Elżbieta, archiwum rodzinne i  
papiery do Ks. Warsz.

Horoszkiewiczowa Walentyna, 1891, Listy Aug. Bielowskiego do I-ej  
żony Korduli Wisłockiej.

Humnicka Izabella, 1829, 1 rękopis historyczny i astronomiczny

Jarmundowa Marja, 1898, 136 dzieł, 1 rękopis

Jasiewicz Stefanja, 1905, 1 dyplom

Jełowicka Zofja, 1891, Retoryka z XVIII w.

Kobylińska Antonina, 1878, archiwum Odrzywolskich

Kremerowa Józefa, 1911, 2 tomy listów

Komornicka z Wisłockich Helena, 1912

Lubomirska Ks. z hr. Hussarzewskich Eleonora, Archiwum Hussarzew-  
skich i biblioteka po Adolfie Hussarzewskim.

Liskowa Xawerowa, 1891, Zbiór po mężu około 2.500 tomów.

Lubomirska Ks. Jadwiga, Listy królów 1500-1761, ostatki archiwum  
Lubomirskich w Dubnie.

Lubomirska Ks. Jerzowa, 1872, puścizna po mężu

14

Łączyńska Jadwiga, 1898, Wypisy z aktów XVI-XVIII w.  
 Madejska Walerja, 1885, Rękopisy Henryka Jabłońskiego  
 Mierzejewska Kazimiera, dokumenty rodzinne  
 Mniszchowa Wandalin hr. Eleonora, cenne rękopisy  
 Mniszchowa Wandalin hr. Jadwiga, papiery rodzinne Stadnickich  
 i Mniszchów.  
 Mycielska Marja, 1906, 1 rękopis.  
 Nargielewiczowa Józefowa wraz z mężem, 1912, biblioteka 3.864  
 dzieł.  
 Ochocka z Pietruskich Eleonora, 1900, zbiór listów męża  
 Olizarowa Józefa, 1893, "Wanda" utwór Gustawa Olizara,  
 Paparówna Teodozja, 1853, Zeszyt utworów muzycznych  
 Radwańska Zofja, 1862, "Słownictwo wyrazów potocznych" utwór  
 Andrzeja Radwańskiego  
 Römerowa, 1891, Majewski "Procesja grodzieńska"  
 Sacré-Coeur, Klasztor w Zbylitowskiej Górze, 1909, autografy  
 fragmenty Jul. Słowackiego, odpisy Lenartowicza  
 Słowacka Aleksandra, Pamiątki po Juliuszu do Muzeum  
 Straszewska Dorota, Kolekcja obcych wydawnictw  
 Strońska, 1902-3, 1 rękopis  
 Wanczarowska Leopoldyna, 1887, 42 listy Zmichowskiej  
 Witosławska Klementyna, 1894, "Zaira" tragedia  
 Wolańska Marja, 1892-3, 1909, Listy Kraszewskiego i Libelta  
 Wołkówna Julja, 1882, Papiery do majątności Suderwy XVI-XVIII  
 Wybranowska Aleksandrowa Ignacja, 1911, Archiwum Kossowskie  
 Zaleska Jadwiga, 1898, 1905, Archiwum Markowskich  
 Zarzycka Marja, Historico par Charczowski.

Wykaz Ofiarodawczyń Muzeum XX. Lubomirskich.

- Andrzejkowiczowa Klotylda, 1881, pieczęcie masonskie  
Artymowiczowa Henryka 1879, globusy  
Białobrzaska Józefa 1883, urna  
Bogdanowicz Zuzanna 1883, epolety z 1831  
Brodzka Agnieszka 1897, order  
Broniewska Klementyna 1875, mundury polskie  
Cielecka z Ziętkiewiczów Aniela 1875, pamiątki po Goszczyńskim  
Czupowa z Szegdów Joanna 1892, szeląg.  
Dawidowa Izydora, 1888, Kule żelazne  
Domaradzka 1867, biulet skarbowy, album uniformów  
Duchińska Seweryna 1897, popiersie męża  
Firichowa Helena, 1911, sztychy  
Górecka Ludwika 1876, medal Lindego  
• Grochowalska Adela, 1867, moneta grecka  
Grodzińska Amelja, 1904, ryciny  
Grzywińska 1875, różne pamiątki np. włosy Kandji Potockiej  
Hemplowa Helena 1881, różne pamiątki np. włosy Bema, Dwernickiego  
Heydlowa br. Marja 1881, Szako gwardji lwowskiej  
Hochberger Helena 1873-4, 9 monet  
Horoszkiewiczowa Walentyna, Obrazy  
Hussarzewska hr. Karolina 1888, dwa naramienniki  
Jabłonowska Ks. Ludgarda 1903, order  
Jaśkiewiczowa 1886, tabakierka  
Jaworska Marja 1897, moneta  
Komorowska hr. Teofila z hr. Krasickich 1884, popiersie Kazimierza  
Kętrzyńska Wincentyna 1875, muzealja Krasickiego  
Kotowiczówna 1903, massonica  
Krasicka Izabella 1875, 50 zł. reńskich  
Kunaszowska Ludwina 1900, mundur Hieronima Kunaszowskiego  
Lewandowska Joanna 1893, Krzyż srebrny  
Lipnicka Aleksandra 1899, monety

- Lityńska D. 1872, Drzwi z zamku w Olesku
- Lubomirska Ks. Cecylja 1888, maski pośm. Jerzego i Henryka Lubomirskiego
- Lubomirska Ks. Eleonora 1892, medale, monety
- Lubomirska Ks. 1872, moździerz, 10 muzealjów
- Mayerowa Aniela 1897, portrety
- Mazanowska Anna 1878, pierścień
- Mierzejewska Kazimiera 1901, pamiątki po Macieju Mierzejewskim
- Mniszchowa Eleonora 1867, ryciny
- Mokrzecka Zofja 1890, monety litewskie
- Morawska Marja, Przełożona Franciszkanek we Lwowie 1885, monety
- Nabielakowa Ludwikowa 1884, minjatura Bielowskiego
- Neupauer Anna 1893, sztandar z 1863 r.
- Niewiarowiczowa Sabina, 1892, medal męża, pas słucki
- Oborska Józefa z Daniłowiczów 1879, talerz fajansowy, Louis XIV.
- Olizarowa M. 1897, obraz
- Ołtarzewska Marja, 1892, krzyż
- Padlewska Leokadja 1890, 40 monet
- Pajgertowa Celina, 1870, medaljon srebrny
- Pelikszyna Marja 1873, 55 numizmatów
- Podoska Walerja 1870, 5 monet
- Polaczkówna Marja 1907, 33 monety
- Potocka Marja 1897, serwis porcelany koreckiej
- Przeorysza Klarysek, Stary Sącz, przedmioty do biczowania
- Ramułtowa Marja 1890, wizerunek J.M. Ossolińskiego
- Siedlecka Józefa 1902, minjatura
- Słowacka Aleksandra, pamiątki po Juljuszu
- Stokowska Ewa z Milikowskich 1894 minjatury
- Stroynowska Marja 1875, dukaty
- Szajnochowa Joanna 1867, przyrząd piśmienny ociemniałego Kazimierza Szajnochy.
- Szczepańska Malwina 1875, medale
- Skrabalowa Bronisława, rzeźby
- Twardowska Aniela 1872, ułamki bomby pruskiej
- Twardowska Paulina 1872, gwiazda z Orłem polskim

17  
Ubyszówna Teofila 1867, broszki

Wisłocka Eufemja 1879, Tłok pieczęci Przebendowskich

Witosławska Klementyna 1891, 18912 portretów

Wolańska z Dzieduszyckich 1900, popiersie Maurycego Dzieduszyckiego

Wybranowska Matylda 1903, różne pamiątki

Zagórska Wanda 1888, Kule żelazne

Zakliczyna Ludwika 1897, przyrządy myśliwskie

Zaleska Marja 1900, portret

Zawadzka Adela 1897, banknoty, monety.

Ofiarności kobiet na terenie Politechniki  
Lwów. i Uniwersytetu J. M. według udzielonych informacji  
i na podstawie przeglądu poleconych przez Dyrekcję Biblijo-  
teki Uniwersyteckiej, ksiąg - przedstawia się następująco:

Politechnika Lwów. otrzymała w latach ostatnich 2 cenne  
księgozbiory od wdów po inżynierach, co szczególnie opisuje  
w załączonym liście p. kierownika Biblioteki Politechn. - inżyniera  
Łaskiwicza.

Pozatem innych darów od kobiet nie otrzymała.

Uniwersytet J. M. we Lwowie wchodzi w swojej historii wyd. w r.  
1899<sup>ty</sup> i w Kronice Univ. J. Kazimierza za rok szkolny 1926/27  
następujące stypendja i księgozbiory, ofiarowane przez kobiety

1. Fundacja Marji Romedusowej, dla wrodzonych w Galicji  
stuchaczy medycyny w Austrii; Istyp. według dochodów.
2. Fundacja im. Juljusza Słowackiego, utworzona przez  
s. p. Helę Jankowską z domu Becu i dr. Antoniego  
Małkiewicza, dla stuchacza wydz. filoz. w Uniwersytecie Lwowskim  
oddającego się studjom języka polskiego i literatury polskiej;  
w pierwszym rzędzie przeznaczono na dochody fundacji na remun-  
rację dla docenta przyw. literatury i języka polskiego w Uniwersytecie  
Lwowskim.

- 1 stop. na 350 zł

3. Fundacja Karoliny Gimieckiej dla studenta prawa we Lwowie nar. ruskiej; 3 stypendja po 105 zł.

4. Fundacja <sup>(?)</sup> in. Maryi Kraszewskiej z Chorobrowa; jedno stop. na 200 zł, specjalnie dla słuch. Wydz. prawa we Lwowie lub Krakowie.

5. ~~Fundacja~~ P. L. Maciejowska ofiarowała księgozbiór (227 tomów) medycyno-filozof. i historyczny

6. D<sup>r</sup> H. Polaerkiówna księgozbiór (100 tomów) kompleks ksiąg francuskich z dziedzin balneologii.  
mnieznie z fotografij

Uwaga:

W kancelarji Uniw. J. K. objaśnił p. dyr. Postępski, że żadnych większych darów od kobiet uniwersytet nie posiada, wogóle nie ma spisu darów dla uniwersytetu.

Styp. hr. Bawunowski 2 (1927?)

Komitet misienia pomocy wierzonym  
 przez Ukraińców w Kryminale w Sambore  
podczas inwazji w roku 4/II 1918 do 16/IV 1919 r.

Prócz okolicy ulżenia doli wierzonych  
 Polaków zaproszono Halbedelowa  
 z córkami potem objęto komendę  
Lofja Liechtanowska z dobrym komi-  
 tetem doradczym. Lożność pomie-  
 dzy wierzonymi a obywatelkami  
 wolnymi; utrzymywaty doradcynie  
 wierzonych S. Dellierowa i Rainischowa  
 wybitnie pomocnymi były panie:  
Halbedelowa, Halbedelowa - Dymbowa,  
Berezowska Helena, Biegelmayerowa  
Helena, Monaciewowa i Crjtkowska.

Wierzonym dostarczono jedzenie,  
 ubrania, utrzymywano kontakt  
 z jego rodziną, misiono pomoc  
 chorym i starano się o uwolnienie.

Z dłoni ginącego żołnierza armji narodowej z roku 1863, z dłoni jeńca idącego na Sybir, z dłoni emigranta tutajającego się po świecie, sztandar Wiary i Czynu bierze w swoje ręce kobieta polska i podnosi go wysoko.

W latach siedmdziesiątych i ośmdziesiątych staje do pracy szereg kobiet niepospolitych.

Są między niemi takie jak: Felicja Boberska, Antonina Machczyńska, Teresa Śmiałkowska, Stefanja Wekslerowa, które, wypadki roku 1863-go przeżyły życiem kobiet dojrziałych.

Są takie jak: Józefa Jaroszyńska, Kamilla Poh, Zofja Romanowiczówna, które patrzyły na nie oczyma młodemi. Na szyji nosiły krzyżyk "Klaudynek" a na ręce czarny, żelazny pierścionek.

Są takie jak: Marja Bartusówna, Anna Lewicka, Wiktorja Niedziałkowska, w których dzieciństwo, rok 1863 wplóła się wspomnieniem czarnej, żałobnej sukienki i sylwetką ojca, wuja lub starszego brata.

Są takie jak: Marja Dulębianka, Wiktorja Hozerowa, Janina Sedlaczkówna, Zofja Strzałkowska, które już tylko słuchać będą, w długie, narodowe noce wspomnień z r. 1863-go.

Wszystkie one jednak wzięły w siebie ideę powstania tegoż roku.

Tymczasem po stronie ruskiej poza Lwowem cierpieli nasi coraz gorsze męki w osławionych obozach jeńców w Tarnopolu, Mikulińcach, Kołomyji. Wtedy to Naczelny Tymczasowy Komitet Rządzący postanowił wysłać delegację pod osłoną Czerwonego Krzyża, w celu zbadania na miejscu losu uwięzionych i całej bardzo uciskanej ludności cywilnej. Aleksander hr. Skarbek zwrócił się do p. Marji Opińskiej z prośbą zorganizowania takiej ekspedycji Czerwonego Krzyża. Początkowo lękały się panie jechać pod rządy hajdamackie i nie okazywały chęci wyjazdu, wreszcie znalazły się trzy odważne niewiasty, a mianowicie Teodozja hr. Dzieduszycka, Marja Opińska i Marja Dulębianka. Część kobiet starała się zatrzymać Dulębiankę, przemeęczoną nie tylko pracą biurową, która jej zamiłowaniami nie odpowiadała, a zatem mocno nużyła, ale głównie społeczną, która od czasu wybuchu wojny absorbowiała ją po dniach całych. Schody jej mieszkania /ul. Lelewela 5 a/ bywały od najazdu Rosji szczelnie zapełnione od wczesnej ranej godziny ludźmi, których przeróżna niedola wojenna gnała do niezawodnej orędowniczki uciśnionych. Drzwi mieszkania bywały nieraz w istnym oblężeniu, niby u wielkiego ministra, tylko nie otwierał ich wygalonowany lokaj, ale najczęściej znużona opiekunka. Gdy już nie było nic do dnia, najbiedniejsi unosili bodaj resztę cukru czy bułeczkę, przeznaczoną na śniadanie, i tak zbyt spartańskie. Nie udało się zatrzymać Dulębianki, gdyż nie chciała, aby ktokolwiek przypuścić mógł, że się boi wrogów czy trudów. A trudy

czekały naszą misję niemałe: po stronie ruskiej brak pociągów, noclegi u wrogich popów, auta, na które trzeba było wyczekiwać, wreszcie jazdy bez futra, przygotowały katastrofę /później dostarczono futer/. Na ostatniej fotografii, na której misja jest przedstawiona z tamtejszym polskim komitetem, czyli hr. Rejową i jej córką Marją widać ogromne znużenie sędziwej naszej delegatki, a dla znających ją, wyraz ten mówi o męce duszy, patrzącej na błędne koło rządów ruskich, które swą bezwzględnością i dzikością nie wróżyły dobrego końca całej sprawie, Fotografia druga z kliszy niezmiernie zniszczonej /wzmocniona rysunkiem malarki panny Wandy Korzeniowskiej/ przedstawia chwilę, w której delegatki, oddane były przez Rusinów na stronę polską wówczas już wolnego Lwowa. Z Winnik szły pieszo pod eskortą ruskich oficerów i trębacza, który co chwilę dawał sygnały, że idą bezbronne, do których strzelać nie należy ...

Umęczone delegatki witał Lwów radośnie, ale cieszył się nimi niedługo. Marja Dulębianka po powrocie stanęła od razu do pracy w biurze, a nocą mimo upadania ze znużenia i nurtującej ją choroby pisała na skrawkach papieru sprawozdanie z czynności misji. Nie minęła jej jedna jeszcze ciężka misja wręczenia rodzinom, których synowie byli przez Rusinów uwięzieni, listów od tych nieszczęśliwych. Gdy zaś po drugiej stronie /ruskiej/ nie stało wśród żywych, podanie o tem wieści rodzicom, bolało ją niesłychanie i przechyliło wyczerpanie do ostateczności. Pamiętała jednak, że sprawozdanie trzeba oddać do biura

prasowego, a w czystopisie z podpisem wszystkich trzech delegatek do Archiwum Miejskiego miasta Lwowa. Udała się też ze swemi towarzyszkami podróży do pałacu Potockich, przy ul. Kopernika, by mieszkającej tam misji francuskiej zdać sprawę z pobytu w obozach internowanych. Od tej chwili zawładnęła ją choroba, która przerwała działalność bogatą dawnej malar-ki, polityczki, publicystki, wreszcie społeczniczki. Ciężko chorą odwieziono do szpitala na oddział zakaźnych i tam, pod opieką troskliwej Dr. Strzeleckiej umarła zdala od Lwowa, dla którego tyle serdecznego trudu oddała.

Działalność Komitetu  
Opieki nad Żołnierzem Polskim  
w latach 1919 - 1920 .

Zadaniem Komitetu założonego w jesieni 1917 r. jest niesienie pomocy żołnierzowi walczącemu na froncie, uzdrowieńcom, inwalidom, rodzinom żołnierzy, wdowom i sierotom po nich. r.1918 Komitet ukrywał jeńców Polaków pochodzących z zaboru rosyjskiego i wysyłał tajemnie do formacji Hallera. Gdy legionistów internowano w Hust w obozach koncentracyjnych i wysyłano na front włoski Komitet słał licznych delegatów z żywnością i pieniędzmi a księży z pomocą duchowną i przemycał licznych legionistów na Ukrainę i do okupacji niemieckiej. W czasie inwazji ukraińskiej i oblężenia Lwowa utrzymywał Komitet dwie herbaciarnie połączone z kramami w pobliżu kościoła przy ul. Jabłonowskich i, pod Cytadelą przy ul. Chorążczyzny. Herbaciarnie wydawały dziennie od 300 do 1000 porcji. Urządzano w nich odczyty i zebrania a na wielkanoc wysłano do okopów Świącone dla blisko 2.000 żołnierzy. W listopadzie 1919 r. założył Komitet trzecią herbaciarnię na Głównym dworcu która istnieje do dnia dzisiejszego a do tej przybyła jeszcze druga gospoda w Stacji Posiłkowej W.P. obok dworca Głównego, w której wydają dziennie przeciętnie 2.500 herbat, kawy lub kakao 70 obiadów a miesięczny obrót wynosi około 250.000 Mp.-

Komitet posiada Koła miejscowe w Stryju, Bołochowie, Rawie Ruskiej, Stanisławowie, Sokalu, Kamionce Strumiłowej, Borusławiu i podwołoczyskach, w tej ostatniej miejscowości, gospoda i stacja opatrunkowa funkcyonowały przez całą jesień i zimą 1919 r. obsługując żołnierzy blizkiego frontu przeciw ukraińskiemu. Ta placówka funkcyonowała przez cały rok 1920 cofając się z armią w miarę przybliżania się frontu bolszewickiego. Ogólne wydatki w tej gospodzie wynosiły w ostatnich dwu miesiącach 143.885 Mp.- urządzenie zaś willei dla poblizkich Oddziałów i zakupno podarunków 21.500 Mp.- W zimie w r. 1919/1920 rozwinął Komitet akcję zaopatrzenia żołnierzy na froncie w ciepłą odzież

i wydał na ten cel 172.761 K. i 10.038 Mp. - na wiosnę w r. 1920 zamiast podarków wielkanocnych wysłał do szpitali frontowych bieliznę i lekarstwa za 50.000 Mp.-

Szczególną opieką otacza Komitet wdowy i sieroty po obrońcach Lwowa wspierając stale 568 rodzin poległych lub okaleczonych bohaterów. Na stałe lub jednorazowe wsparcia dla tych rodzin wydaliśmy w r. 1919/1920, 122.733 Mp.- gotówką nie licząc prowiantów i odzieży zakupno których tworzy osobną kwotę 167.573 w r. 1920 otrzymaliśmy tytułem daru od Amer. Czerwonego Krzyża odzieży i bieliznę znacznej wartości, którą obdzielono 493 rodzin. Sekcja pomocy duchownej wydała kosztem Komitetu 10.000 egz. książeczek do nabożeństwa dla żołnierzy z których 6.280 egz. rozdano bezpłatnie a 1.300 sprzedano po cenie własnego kosztu.-

29 studentów żołnierzy obdzielono książkami szkolnymi pośredniczono w zwolnieniu od czesnego lub obdzielono ubraniami

Opieka nad inwalidami polegała na ~~wypłacie~~ wypłacie stałych lub jednorazowych zapomóg a głównie na wyszukiwaniu stosownej pośady.-

W ten sposób pośredniczył Komitet w uzyskaniu zarobku dla 622 osób.-

**KOMITET OPIEKI**  
nad Żołnierzem Polskim  
we Lwowie, ul. Rutowskiego 4.

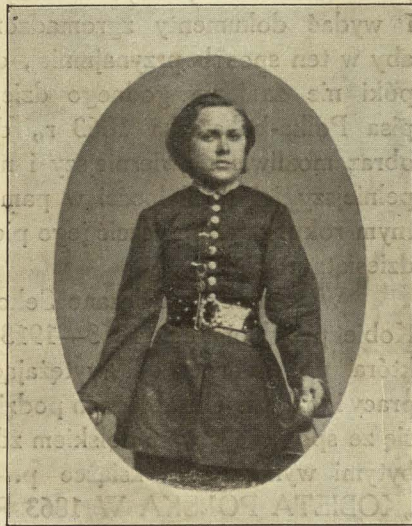
# PROSPEKT NA KSIĄŻKĘ KOBIETA POLSKA W 1863 R.



FELICJA Z WASILEWSKICH BOBERSKA,  
ZNAKOMITA WYCHOWAWCZYNI.

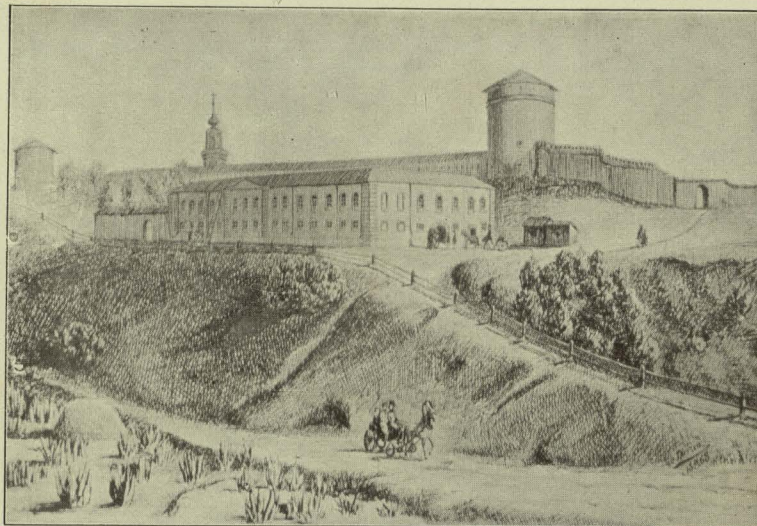
Znaczenie kobiety w długim ciągu dziejów polskich, pomimo nieubogiej, dotąd poświęconej jej literatury, nie wyjaśnione wszechstronnie i w należytem nie postawione świetle. Wbrew przekonaniu ogólnemu, może zachwianemu już cokolwiek w XIX wieku, jakoby aż do owego czasu dziedziną jej panowania było zacisze domowe, a symbolem jej pracy i zajęć kądziel sędziwa, znajdujemy Polkę, znaczącą swe ślady na wszystkich obszarach życia narodowego tak za wolnej Rzeczypospolitej, jak i po dniach jej upadku. I po dziś dzień, wszędzie tam, gdzie czynem, słowem, myślą i uczuciem dąży naród do odzyskania niepodległości utraconej, indywidualność kobiety wybija się zwłaszcza z całą mocą w najszlachetniejszych przejawach bytu narodowego: w pracy ducha i pełnieniu tych zadań i obowiązków, z którymi łączy się najwyższe zaprzeczenie siebie — ofiara krwi i życia.

Te zadania kobiety jakże ściśle łączą się z r. 1863, z ową datą najkrwawszych zapasów orężnych narodu! Z historii, pieśni i opowieści znane są ogółowi „wzory mężnych pań polskich, równe starożytnym Chiomarom, Aristokliom i typowym wyobrazicielkom tęgości — matkom Spartankom, pod postaciami Wandy, Jadwigi czy Zofii Chrzanowskiej, albo już bliżkie nam, dziejowo wyraźnie zapisane imiona z 1831 r. jak: Emilii Platerówny, Kunegundy Ogińskiej, Raszanowiczówny, Tomaszewskiej, Kasprowiczówny, Emilii Sczanieckiej, Klaudyny Potockiej, — kobieta, którą wydał rok 1863, gotowa zawsze do największych ofiar i pełna poświęcenia, nie znalazła dotąd pióra ~~Wprawdzie~~ Wprawdzie liczni



MAGDALENA WÓLKOWOWA,  
POLEGŁA POD PASZKOWSKIM OSTROWEM.

x) Któreby z pietyzmem i bezstronnością dzieje jej i czynu ubrało.



WIĘZIENIE W KAZANIU.

mitetu Pracy Obywatelskiej Kobiet“ we Lwowie zapragnęło wydobyć na światło dzienne zasługi niewiasty polskiej, w dobie powstania styczniowego położone. Tem pragnieniem wiedzione, postanowiło skrzętnie pozbierać wspomnienia żyjących jeszcze uczestniczek 1863 r., pamiętniki i zapiski rodzinne wydobyć z ukrycia i wydać dokumenty zgromadzone, aby w ten sposób przynajmniej, dopóki nie znajdzie godnego dziejopisa Polka-bohaterka 1863 r., dać obraz możliwie najwierniejszy i najpełniejszy jej działalności w pamiętnym roku, zarazem uczcić jego pięćdziesiątą rocznicę.

W tym celu zawiązano Sekcyę Kobiet przy Komitecie 1863—1913 r., która po <sup>Angiej</sup> ~~całkowitej~~ wyężającej pracy i rozlicznych zabiegach podzieli się ze społeczeństwem polskiem zdobyтыми wynikami w książce p. t.: „KOBIETA POLSKA W 1863 R.“

Książka ta opowie o przygotowawczej pracy nad ludem, jaką

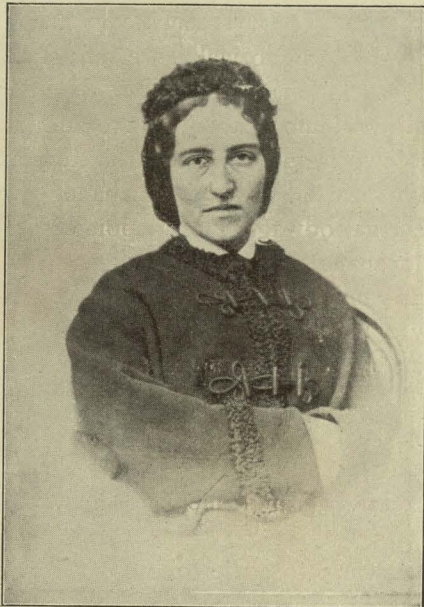
historyografowie 1863 roku i liczniejsi od nich pamiętnikarze wymieniają często po nazwisku uczestniczki czynne w wielkim owych lat dramacie, lecz nie zawsze przychylnie i bezstronnie, a często — niestety — co wyznać należy — z uprzedzeniem niesłusznem i nieuzasadnionem“.

Z tego powodu grono Polek z „Ko-

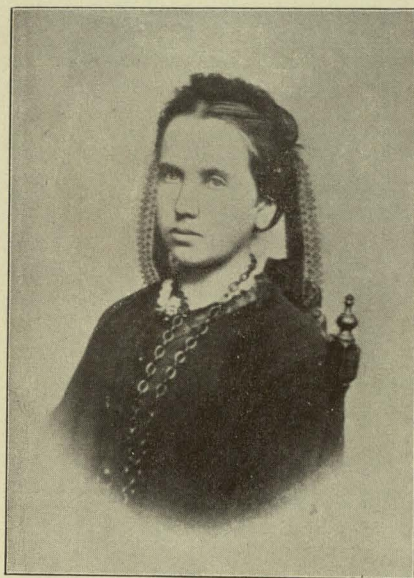


*Bohaterka*  
PIOTROWICZOWA z domu MICHAŁSKA  
poległa w bitwie pod Łodzią 15 lutego 1863 r.

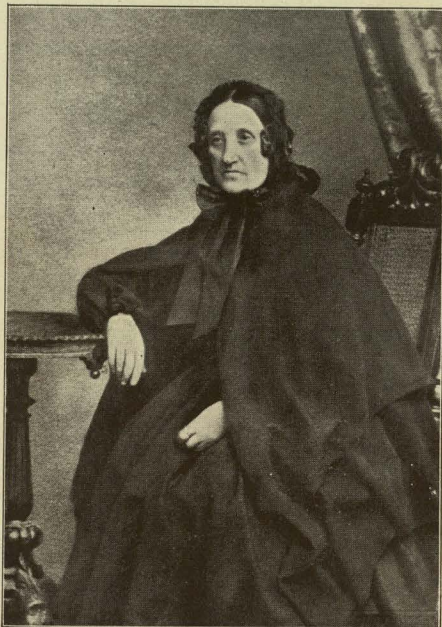
MARYA PIOTROWICZOWA,  
POLEGŁA Z BRONIĄ W RĘKU.



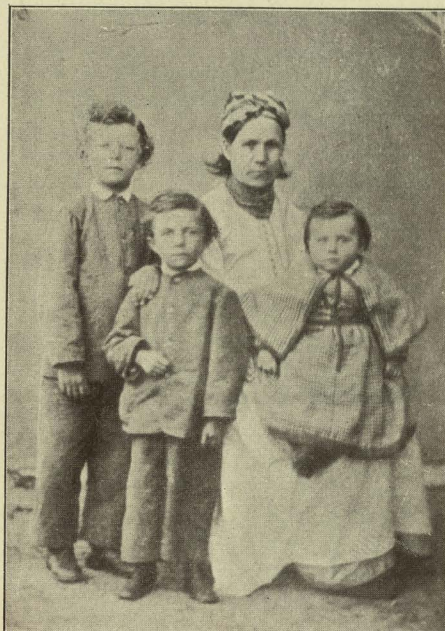
KLARA MAJEWSKA, PIEŁĘGNIARKA.



TEOFILA PIOTROWSKA, KURYERKA.



EMILIA SZANIECKA.



NAWROCINOWA, ROK WIĘZIONA.



## Udział Kobiet w powstaniu Styczniowym.

Za mało jest znanym szerszemu ogółowi nader liczny wspaniały zastęp Kobiet bohaterek, które stanęły w szeregu armji powstańczej, by w ofiarnej ciężkiej służbie nierzadko z bronią w ręku walczyć o wolność Polski, Litwy i Rusi. Ginęły na polach bitew i na szubienicach, umierały w lochach więziennych i w kopalniach Sybiru, ciche i nieznane do dnia dzisiejszego. Tłumiono pamięć o nich za dni niewoli i nie znaleźmy nawet ich mogił i nic nam nie mówiły ich nazwiska, które niedawno z czcią i podziwem wspominano w całej Polsce. Ucichł już płacz po nich i umilkły długie nocne rodaków rozmowy.

Aby wskrzesić ich pamięć i należną czcią i sławą ozdobić ich czyny i ich nazwiska, przystępujemy do wydania dzieła, p. Marii Bruchnalskiej:

### Ciche Bohaterki z r. 1863/4.

#### Udział Kobiet w powstaniu Styczniowym.

Dzieło to, owoc długoletnich drobiazgowych studjów zawierać będzie około 600 str. druku, ponadto około 340 ilustracyj. Cały bogaty materiał ujęty jest w treść następującą:

- |  |  |
|--|--|
| I. Demonstracje Polityczne.                                      | VI. Zakonnice.                           |
| a) Nabożeństwa, pielgrzymki.                                     | VII. Matki, siostry, żony bohaterów.     |
| b) Żałoba narodowa.  | VIII. Bohaterstwo polskiego dziewczęcia. |
| II. Komifety niewiast.   | IX. Kobiety Królestwa.                   |
| a) „ Piątek w Warszawie.   | X. Kobiety Litwy.                        |
| b) „ Niewiast w Krakowie.  | XI. Kobiety Galicji.                     |
| c) „ „ we Lwowie t. zw. Klaudynki.                               | XII. Gospodarność, rządność.             |
| d) „ „ w innych miastach i za granicą.                           | XIII. Kobiety wiejskie.                  |
| III. Kobiety walczące z bronią w ręku.                           | XIV. Żydówki.                            |
| IV. Kurjerki.  | XV. Odezwy.                              |
| V. Pielęgniarki w szpitalach i lazaretach. Pielęgowanie rannych. | XVI. Martyrologia.                       |

Już ten przegląd krótki poucza, że dzieło będzie wyczerpujące i przedstawi wspólny wysiłek wszystkich warstw społeczeństwa polskiego bez różnicy stanu, religii i języka. Nie wątpimy, że z pomiędzy przeszło 3000 nazwisk przytoczonych w tem dziele świetlanych postaci bohaterek naszych, wiele rodzin współczesnych, pozna swe bliskie i swe krewne, a niezależnie od tego, wielu zechce je poznać i przeczytać ich dzieje. Książka da bardzo bogaty materiał odczytowy i ilustracyjny, potrzebny w szkołach i stowarzyszeniach.

Ale koszt wydania tego dzieła będzie bardzo wielki i dlatego też wydamy tylko tyle egzemplarzy, ilu zgłosi się chętnych do kupna. Aby zatem uregulować wysokość nakładu, przez cały miesiąc marzec będziemy zbierać nazwiska tych, którzy na to dzieło reflektują. Każdy reflektant wraz z podaniem swego nazwiska i adresu winien uiścić zarazem

**przedpłatę w wysokości 5 zł.**

~~Żadnej dalszej prenumeraty nie ma, aż po otrzymaniu dzieła, które wysyłać będziemy za pobraniem pocztowym, albo za uprzednią wpłatą całej reszty należności.~~

Kto na tych warunkach zechce nabyć tę książkę, otrzyma tę ulgę, że za całe dzieło w oprawie płóciennej zapłaci tylko 25 zł.

Nieliczne egzemplarze, które będą do nabycia poza przedpłatą — kosztować będą 40 zł. Ponadto z klisz będących w naszym posiadaniu, a przedstawiających portrety Polek bohaterek, na życzenie poszczególnych osób, odbijemy pewną ilość widokówek do użytku zamawiających licząc tylko koszt papieru i druku. Do tego mają prawo tylko ci, którzy złożą przedpłatę.

Roboty już rozpoczęte. Data ukazania się dzieła podana będzie w kwietniu, po obliczeniu liczby nabywców. *na rękę p. 5*

Przedpłatę przyjmujemy do dnia 31 marca 1932 r.

Wpłacać na adres: Drukarnia i Księgarnia Zakładu Wychowawczego w Miejscu Piastowem, Małopolska. Konto czekowe P. K. O. Kraków 405.570.

Kto zjedna 20 odbiorców dzieła „Ciche Bohaterki z r. 1863/4“ otrzyma dla siebie 1 egzemplarz bezpłatnie.



Z osobistych zapomienek, z prvotnych kartek,  
 zke biografonanyh pismek, z zapemuz tanyh  
 slov, sebratyiny to kuzich, moryy o kobetac  
 vna ochvejnes, o kobetac 2 lat 1863-1918  
 k hre sly slych indyvidualnoici, talentov,  
 i povirizennia zvesty v tridacime pracy  
 ipotecnej, narobovej; <sup>mlad. shoda</sup> variatovej ~~prer~~ crtove  
 stanoviche

Travis moryskie obersty.

Unicarovreny zycovyj svich zyslych,  
 dazit pomonar prac, ich pracy prapada  
 na dicit ochrajky <sup>na</sup> kicit pudromie ~~imafomnie~~  
~~narobovej~~, i pomonar uschye ich jest intolmie  
 vrela

~~Dokument wyimowany z tomu ginecego churq  
 z 21. 1870, kiedzi bierze utwora a ludowy  
 stroj akacki pomyra i podobni wyroko. Pod pomini  
 kicm jest napis - "Tomimo wyroko"  
 z tomu ginecego z otwieresa acunii udawowej  
 z 21. 1863, z tomu jence i wcego no dy bit, z tomu  
 emigrenta bitajcego sie po wiecie, z tamda  
 mory i cryan bierze z now wce i podobni  
 do go "Tomimo wyroko" wyroko - kobot  
 polaka.~~

W latach 70. do 80. roje do pracy wiecej kobot  
 nieporobitych.  
 z miedzy nami takie jak F. Was. Anto. etc  
 Terese Admistr. Stefane Wshkerona  
 ktore na wyprawki o 3 roku poroklytly okrym  
 ludai do erytyca.  
 z takie jak d. Roin, Joseph Jar. z danielle  
 Sph ktore poroklytly w 1860ty po okrym  
 mlotem. Na wyji moity akrymille  
 z relexym krayykiem "Kludynek" o na

reze zlatany, denny, karsyrynowy pierzysnel  
powracal

ca. D. -

do Takie jakie Wandę Chartyzka, Anna  
<sup>siara z arturkow</sup>  
Kruska z których przesunulo rok 03

wzrost rpotat up a prumieniem prarnej  
zabobnej rakionki i sy lwothg ayca, wija  
lub w rucy, brzo, i dopy st wreth si k wera z brzo

do Takie jak z. Jest. ktore jai ty kpo stuchai  
hedy z thapie narowore dace prumien 0.03  
dorywke one jednal wyroty na jantier rici  
<sup>owoty w cubic</sup>

powracano ity cennosc. ~~niepompalite~~ nieczyto  
do ~~zarysowa~~ ~~baloty~~ ~~zarysowa~~ ~~baloty~~ ~~zarysowa~~ ~~baloty~~

wydzaj moini umypty icito powroczenie up bezimenn  
nauporqm, co ture z kuty publikyngy epur i kurockoy  
jest cka. D. kobiete z darym tekucio melarudim poroge  
joca us nky sta pruy apobkewy  
do z kowoty kaly wthor efer.

do Takie ktore z ty paskach 03 w rucy w rucy  
owobice, ar obkmo domy, rowore masy ody,  
do Takie ktore wyke prais karatypje no epla  
powracai, co Takie ktore mepz th rucy  
aktadaje no powracai narowore

Traca ty ch wany which kobiet jest w rucy  
zinnosca kare praz w rucy jedym w rucy  
potomieniem ich niek sari ancy w rucy. a zma  
Tury choytawie z rucy.

34

## Wysoki Sejmie!

Nauczycielki krajowe osmielają się prosić o zupełne równanie ich w prawach z nauczycielami; niemniej o usunięcie wszystkich krzywdzących je rozporządzeń i ustaw krajowych.

Występując w imieniu większej części nauczycielstwa, która stanowi nauczycielki, śmiemy powołać się na hasło nowego Namiestnika kraju naszego i Prezydenta, c. k. Rady Szkolnej Krajowej, który z chwila objęcia urzędowania jako przedstawiciel władzy, podniosł zasadę sprawiedliwości wobec wszystkich bez różnicy wyznania narodowości i społecznego stanowiska.

Jest niewątpliwem, że pod wyrazem „wszystkich” — należy rozumieć całą ludność kraju, bez różnicy płci. A więc jeśli idzie o nauczycielstwo, rozumieć tu należy także nauczycielki pracujące na równi z nauczycielami. Nie podobna przypuścić, ażeby Wysokie Władze autonomiczne chciały, bez powodu, wykluczać większą część jakiegoś ciała zbiorowego, od równego udziału w prawach, które pracująca ta część istotną zastugą zdobyła sobie. Wszak władze szkolne przyznają przy każdej sposobności, że praca kobiety w zawodzie nauczycielskim nie mniej warta jest, od pracy męczyzny. Stwierdziło to sprawozdanie sejmowe, które mówi o „sumiennej i dodatniej działalności kobiety — nauczycielki w zawodzie nauczycielskim w szkole ludowej”, zaznaczając, że prosta słuszność domaga się, aby korzystając z nader sumiennej pracy nauczycielek, wynagradzano odpowiednio ich zastugi.

W rzeczywistości położenie nauczycielek nie odpowiada tej zasadzie równości i sprawiedliwości. W wielu wypadkach krzywdzi je wprost litera ustawy, w innych, mimo pozornego równouprawnienia bywają z reguły gorzej traktowane, od nauczycieli.

Dlatego niżej podpisane nauczycielki osmielają się

przedstawić, co następuje:

1.) Prosimy, aby dodatek na pomieszkanie był nam wyrównany do tej samej wysokości, w jakiej otrzymują go mężczyźni nauczyciele, a to dlatego, że nauczycielka, tak samo jak nauczyciel, zdrowego potrzebuje mieszkania.

2.) W myśl petycji lwowskich nauczycielek, która równocześnie wejdzie do Sejmu, prosimy o policzenie nam lat służby od chwili pierwszego mianowania, w zawodzie nauczycielskim.

3.) Również prosimy o zniesienie uchwały, mocą której nauczycielkom, mężatkom, a nawet wdowom bez względu na ich wiek odciąża się 10% na urlopy. Wszak społeczeństwa kulturalne wchodzi dziś na drogę ustawodawstwa, mającego na celu ochronę matek pracujących zawodowo. Na Węgrzech przy ostatnim podwyższeniu płac, większe pobory przyznano, tak konatym, nauczycielom, jak nauczycielkom, mężatkom. Nigdzie też nie ma zastosowania zasady, aby jakikolwiek funkcjonariusz miał z góry optację kosztów przypuszczalnie kiedyś potrzebnego urlopu.

4.) niesprawiedliwość wobec kobiet nauczycielek, jest również zadanie od nich takich samych wkładów emerytalnych, jakie płacą nauczyciele, skoro dzieci po nauczycielkach nie otrzymują wcale zaopatrzenia, które jest przyznane sierotom po nauczycielach. Nauczycielki muszą płacić wcale nie obniżoną dla nich wkładkę emerytalną, a po ich śmierci dzieci ich nie dostają nawet kwartalnej pensji posmiertnej, jaką wypłaca się rodzinie po śmierci nauczyciela. Prosimy więc, aby sieroty po nauczycielkach otrzymowały pensję, gdyż mają do tego zupełne prawo; a nadto, aby rodzina, lub osoby, które pielęgnowały nauczycielkę przed śmiercią, otrzymowały również kwartalną płacę posmiertną na pokrycie kosztów leczenia i pogrzebu.

5.) Prosimy również o zniesienie ustawy, która daje c.k. Radom szkolnym i inspektorom prawo rezwalania lub odmawiania nauczycielkom na zawieranie związków matczyńskich.



cielek nie zgodzi się z urzaniem, jakiego im nie, szczeni  
Wysoki Sejm i Wysoka Rada Szkolna Krajowa.  
Przed ostatniem podwyższeniem płac, gdy nauczycielstwu i spo-  
toczeństwo niemal całe zaprotestowało przeciw obniżeniu  
płac nauczycielek, Wysoki Sejm, stając się, wnioskiem krywdzą-  
cy, ich wartość moralną przez przeniesienie proponowanego  
obniżenia z płacy zasadniczej - na dodatkową; do emerytury  
nie wolizana. Tymczasem, w wykonaniu uchwały tej  
sejmowa, stała się, i rodzajem jeszcze większej krywdy i poniżenia  
nauczycielek. Oto nie tylko obniżono im dodatek, na mieszka-  
nie, lecz przez niesprawiedliwe przyporządkowanie ich do niższej  
klasy płac, obniżono im płacę zasadniczą i naruszono uchwałę  
sejmową. W ten sposób pokrzywdzone, zostały materialnie kilka-  
krotnie, jak to wskazuje, w petycji punktach 1, 3, 4, 5, 8, 9.  
Mamy nadzieję, że Wysoki Sejm, przychyłając się do prośb  
naszych, słusznych, stwierdzi, tem samem, że posiadanie władzy  
nie uprawnia do wyrządzania krywdy, lecz wykonywania  
sprawiedliwości, jak to narządził Jego Ekscellencja Pan  
Namiestnik, który będąc Wiceprezydentem Rady  
Szkolnej Krajowej, do obniżenia płac nauczycielek  
nie dopuścił.

Piseta Klara

Kroplowca.

pod Jędrzejowem  
pod Łajoszką

Dr. BRONISŁAW MICHALEWSKI

Advokat krajowy

LWÓW, ul. Akademicka 12. II. p.

Lwów dnia 13. I 1917

36

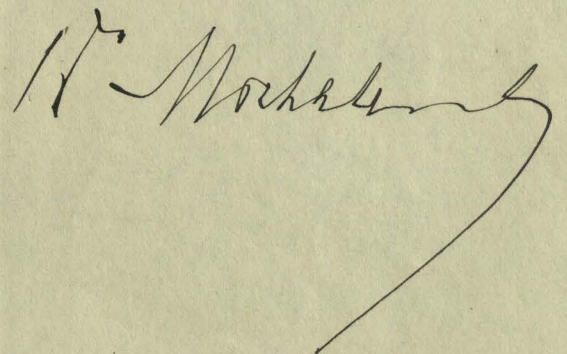
Do Szanownego Komitetu  
pracy obywatelskiej kobiet

L w ó w

ul. Ossolińskich 11 3. sch. II p.-

Odnośnie do ogłoszenia w dziennikach, że Szanowny Komitet otwiera biuro bezpłatnej porady prawnej dla rodzin polskich żołnierzy i legionistów, mam zaszczyt donieść, że celem poparcia tej pracy ofiarowuję swoje usługi w ten sposób, że będę załatwiał sprawy prawne wszystkie a więc nie tylko dotyczące się zasiłków wojskowych dla rodzin legionistów i polskich żołnierzy w moim biurze, w godzinach popołudniowych od godz. 3 ciej do 6 tej, a to tym osobom, które Szanowny komitet do mnie przysła z potwierdzeniem, że ze względu na swoje stosunki majątkowe zasługują na bezpłatną pomoc prawną.

Z poważaniem



Protestation

Des femmes polonaises  
contre l'emploi des gaz  
asphyxiants pendant la  
guerre.

(Wapis na terenie z podpisami)

A la COMMISSION PRÉPARATOIRE de la CONFÉRENCE DES  
DÉSARMEMENTS, aux soins de son PRÉSIDENT, MONSIEUR  
Le MINISTRE LONDON.

Par le Secrétariat de la Société des NATIONS, Genève.

Les suites fatales de la grande guerre sont gravées d'une manière ineffaçable dans les cerveaux de tous ceux qui ont survécu à cet affreux orage, et en Pologne plus fortement qu'ailleurs; car sa position géographique l'ayant mis au milieu des nations combattantes, en fit le grand carrefour désolé, par lequel passaient jour et nuit, pendant des mois et des années, des armées ennemies entières, par lequel se trainaient des milliers des canons, portant la mort, avides et insatiables de la mort. La Pologne, devenue elle-même, le théâtre de la guerre ne fut épargnée que par les gaz asphyxiants, dont la rage une fois déchaînée portait la mort aux hommes, au bétail, aux plantes, au sol même sur lequel ils ont eu le malheur de se répandre. C'est ainsi que maintes cités radieuses, Ypres, et tant d'autres dans la belle et riche Champagne, ou dans Belgique martyre, n'en sont devenues que des cimetières, pleins des fantômes semant la peur et la répugnance.

Les Polonaises se souviennent de tout ce qu'ont enduré ces pays par les gaz asphyxiants, qui surpassent en cruauté tous les cataclysmes, toutes les épidémies notés par l'histoire.

Les Polonaises se révoltent contre cette méthode de faire la guerre, qui <sup>est</sup> la plus sauvage, la plus inhumaine et qui surpasse

par sa cruauté celles des temps de la plus obscure barbarie. C'est pourquoi les Polonaises provenant de la Petite Pologne ont entrepris de recueillir les signatures au bas de ce proteste, qu'elles déposent, devant les yeux du monde entier, au tribunal de la Société des NATIONS: elles en chargent la conscience par ce cri de proteste.

Nous avons une telle hâte d'envoyer notre proteste, que sans attendre qu'il gagne tout notre pays et apporte des centaines des milliers de signatures, nous envoyons celles de 12000 femmes, parmi lesquelles il ne manque aucune classe sociale, depuis les religieuses /par exemple les Soeurs de Nazareth, etc./ jusqu'aux femmes du peuple.

Avec ce cri de proteste, aujourd'hui encore faible expression d'une partie des femmes, mais qui bientôt deviendra peut-être une puissance sans égale, nous nous adressons à la COMMISSION DES DÉARMEMENTS; qui voit sûrement avec appréhension ce qui se prépare maintenant: pendant que les réunions et les conseils, ayant pour but la paix et seulement la paix, suivent leur cours, simultanément, le monde entier se prépare à une guerre nouvelle. Autrefois la terre seulement frémissait à l'approche de la guerre, maintenant frémissent tous les éléments, la terre, la <sup>mer</sup> les airs, et par un sourd grondement prophétisent l'extermination complète de la vie. DEVANT LES EFFETS DES GAZ ASPHYXIANTS IL N'Y AURA NI REMÈDE NI SALUT.'

Les Polonaises de la Petite Pologne apprennent avec une vive joie que la SOCIÉTÉ DES NATIONS à Madrid a confié récemment à son Secrétaire Général la tâche de hâter la ratification, par ces gouvernements qui, en 1926, condamnèrent l'usage

des gaz asphyxiants. Cela prouve que cette idée gagne des sympathies de plus en plus vives et nous permet d'espérer que notre proteste sera accueilli favorablement par LA HAUTE COMMISSION DES DÉSARMEMENTS.

Les Polonaises de la Petite Pologne, groupées dans l'UNION DES SOCIÉTÉS FÉMININES POLONAISES CHRÉTIENNES /ZJEDNOCZENIE POLSKICH CHRZEŚCIJAŃSKICH TOWARZYSTW KOBIECYCH/, désirant de sauvegarder la vie de leurs pères, fils et frères, désirant de sauver leurs propres vies, celle même de leur terre natale, et plus encore, celle de l'humanité entière, -

PROTESTENT SOLENNELLEMENT CONTRE L'EMPLOI DES GAZ ASPHYXIANTS PENDANT LA GUERRE.

Léopol, le 1.VII.1929.

Au nom l'union des Sociétés Féminines  
Polonaises Chrétiennes:

*Genevieve* <sup>Stu</sup> *Juboninska*

Au nom de la Section contre l'usage des  
gaz ashyxiants:

*Marie Bruchmalaska.*

No

Chwistacy Komisji Przygotowawczej Konferencji Rządowej,  
z Prezydentem, Panem Ministrem Londyńcem na czele.

[Sur: sous soins du Secretariat Général de la Société  
des Nations.

[Skutki ostatniej wojny światowej wyły się w urogi i serca  
 ludności, porostalej przy życiu. W Polsce <sup>6. lipca</sup> wiecej niż gdzie indziej, gęsi  
 lerał pośrodku zapasów, była relakcją wojennym, po których sły ty-  
 siące wojsk obcych i wlokły się armature plusi, rufare śmierci, -nie  
 syte śmiercią. Oszredziły Polakę jedynie gary trujare, które wsrzalały,  
 uosar zniszczenie, śmierci, bezpłodność nawet roślinności, nawet cie-  
 ni, <sup>jak</sup> pięknej Champsajji, bogatej i kulturalnej Belgji, rygnia-  
 z uciążliwością takich, jak Ypres spalony, upiornych fantomów!

[Kobiety Polski zapamiętały Dobrze, czemu są gary trujare, przechodzące  
 wreszcie huraganu świata, kretklirny i najistrasniejsze epidejje, ja-  
 kie wstają Sieje. Kobiety Polki buntują się przeciw tej uciążliwości;

najbardziej irytującej metodzie wojowania, która okrucieństwem  
przechodzi granicę najciemniejszego barbarzyństwa. Polki z Małopol-  
ski rozpoczęły zbieranie podpisów pod ten protest, który wobec ca-  
łego świata podnoszą <sup>z obywatelstwa w imię jej sumienia</sup> wobec forum Świata Narodów. Nie brakają,  
aż w całym kraju protest ogłosiły wszystkie wieśniosty i groma-  
dy setki tysięcy podpisów, posyłamy na porządek zbierania i mio-  
na, wśród których nie brak takich zgromadzeń i stowarzyszeń te-  
kich jak Niepokalanki, Paści-Cœur, Ursulański, Nazare-  
Łanki i inne, nie brak też i kobiet z ludu.

z protestem naszym - dziś stabięchymy - jutro może "pote-  
ga" nieprzewidziana, rozwinięta, nie możemy się lepiej zwró-  
cić, <sup>ni</sup> ~~nie~~ trafniej, jak do Komisji Rostrojewa, która nie może  
chyba widzieć bez lęku, jak w chwilach pokojowych corunysłani,  
Gardów i postanowien Świat Stary i nowy zbroi się na ziemi,  
w morzu i w powietrzu. Długo przed bitwą z Niemcami był to

Dziata, wydawali jiki; - Tris' Trzy elementy - Trzy formy  
poterue i wioty driz, zapowiadaja swiatu kazdego  
do jnie - do Korrenia - Smiers', ogniu i strucirus, od  
ktorych nie budesi wybawienia!

My Kobiety Matopolaki, zruszame w La Lidnoszeniu i Pol-  
skich, Chruszajajiskich Towarzystw Kobucich for-  
guicmy rektunku He naszych synow - meroi - He nas  
scunych, He naszych ojczystej i He scoteja ludzkosci  
wie polki czas protestujemy przeciw wywaniu  
w czasie wojny garow trujajuch.

We Dwornia. Dnia . . . . .

La Lidnoszeniu Pol. Chruszajajiskich Tow. Kob.

Za Sekcije przeciw garow  
Narz. Buczuelok

Polki dowiaduja sie z zywa radością o fakcie, że Liga Narodów zleciła obec-  
nie w Madrycie swemu Sekretarzowi Generalnemu obowiazek dopilnowania raty-  
fikacji, przez te rzady, które w roku 1926, potepily uzywanie gazow trujajuch  
Dowodzi to bowiem, że idea ta zyskuje coraz zywsze sympatje, a w nas obudza  
nadzieje, że protest nasz będzie łaskawie przyjetý przez WYSOK2 KOMISJE ROZ-

1.)

Idealem każdego historyka, odtwarzającego przeszłość; prawda-  
idealem, do którego tylko zbliżyć się można. Daje on mniej lub  
więcej dobre złudzenie tego, co by to, prawda porostanie zawsze  
w oddaleniu. Jednak i w tem przybliżeniu do niej błędny wieki,  
pojęcie historii zmieniało się i zmienia wciąż. Od wypisywania  
dat, zestawiania nazwisk i wypadków do pojęcia historii jako  
ciągu rozwoju duchownego człowieka - niemało stopni pośrednich.  
Była historia opowiadaniem o dziejach dynastji, była zestawia-  
niem wojen najważniejszych i zmian terytoryalnych, opowiada-  
niem o tych, co zastygły, była oddaniem bezkrytycznym tego, co  
tradycja przekazała; z postępem wymagań ludzkich, zaczęto  
coraz więcej sięgać w życie szerokich mas - wytworzył się pojęcie,  
że nie dynastja, nie poszczególne jednostki ją tworzą, ale ludzkość  
cała, - że nie bitwy, nie traktaty winny być jej jedyną treścią, ale  
życie, rozwój jego we wszystkich objawach. Długo historyk, pragnący  
oświetlić przeszłość, wciąga do swego dzieła wszystko, co mówi o  
duszy, o życiu danej epoki. Życie jest prawdą, chce je uchwycić  
w biegu i przedstawić przed widkami jak żywy obraz - A prze-  
cież choć tak daleko zaszedł człowiek w pojmowaniu historii,  
choć krytycznym okiem, nabrojonym we wszystko, co wiedza wy-  
łaziła, spojrzal w przeszłość, jeszcze wiele rzeczy niedowidział i  
w przyszłości dawał jeszcze pominię. Błądzenie przyrodzone człowieko-  
wi. Tu rzecz się w oczy jeden wielki błąd: przedstawianie historii  
jako wyniku działalności jednej tylko potrawy rodzaju ludzkiego  
pominięcie lub niedocenienie tego, co uczyniła kobieta. Prawda,  
że z matymi wyjątkami nie brata ona udziału w wojnach, a  
prócz nie liczących w radę nin, nie wpływała bezpośrednio na zmia-  
nę ustaw, wykonywanie ich - ale dziś wiemy, że nie to tworzy historję  
i historia to oddanie życia - to przedstawienie rozwoju działalności  
człowieka na równo. Niektóre rzeczy w życiu są wy-  
nikiem czynów jawnych, inne ukrytych, jedni wpływają na  
wypadki bezpośrednio, drudzy pośrednio, a nieraz nawet są-  
dzić niepodobna, który wpływ był ważniejszy - jest w życiu  
wiele czynów, o których cicho, a przecież one nie mniej muszą  
mieć swoje skutki, jeśli wierzymy w prawdę, że nie w przyro-  
dzie nie ginie - jest wiele ofiar, o których nie wie nikt - albo  
tylko najbliżsi, jest wiele zbrodni, które się na światło dzień

ne nie wydana - a dażeniem historyi winno być znaleść je, jeśli mają ogólne znaczenie, wyznaczyć im odpowiednie miejsce. Ktoż powiedzieć może, że działalność kobiety w życiu, oddziaływanie jej na otoczenie mniej było wina dla samego życia, niż praca mężczyzny: A przecież o tej cichej sprawczyni wiele dobrych i złych rzeczy prawie wieją historycy. Im więcej rozszerza się pojęcie historyi, im mniej ogranicza się do malowania tylko wielkich ludzi, ważnych wypadków, a oddaje także przeszłość jak była w swych powszednich <sup>prawk</sup> chwilach, które podobno liczeniejsze niż tamte, im bardziej idzie jej o przeszłość, im wieka w jej czynach, im więcej ma być i magistra vitae, tem bardziej się musi zwracać uwagę na to, co w tem życiu zrobiła kobieta. Co zrobiła ta, w której ręku było wychowanie przeważnie żeńskie, co zrobiła ta, która synowi mówiła: wracaj zwycięsko lub nie wracaj wcale, która mężczyźni jako najwyższy ideał pokazywała męstwo - albo drugiej strony kobieta stała, egoistyczna i ta matka, kochanka, żona. Jeżeli zawnie oświecenie tego, co zrobiły kobiety jest takim samym obowiązkiem historyka jak opis czynów mężczyzny to nigdzie może tak jasno i bardzo nie przychyli się do poznania prawdy jak przy powstaniu 63 r. Dzis prawie wszyscy historycy zgadzają się, że gdyby inna była kobieta polska w owym czasie - powstanie nie byłoby możliwe - gdyby była inna, nie byłoby mogła trwać tak długo. Tu rozpańmietywając to, co kobiety w tej walce o wolność chrześcijaństwa, dojdziemy do przekonania, że nie to, co jawne, głośne i wielkie, ale często to, co ciche, ukryte, nieznanne, jest przychylną wypadków wielkich, przewala się ujawnić siłom wielkim. Tu więcej niż w innych wypadkach dziejowych, wydatnia się ważność pracy kobiet, bo cała akcja musiała być skryta. Od tego, aby się wróg nie dowiedział, gdzie się znajdują powstańcy, gdzie się wyrabia broń, jak się jej dostarcza, zależało powodzenie i możliwość prowadzenia powstania - a te prace objęły kobiety i bez nich nie byłaby ona możliwa. To wszystko, co dziś i naaktadem tak wielkich środków, przy pomocy wszystkiego, co państwo posiada, zwyciężeniem milionów rak, robi intendentura jawnie, mogąc zmusić niechętnych karcieścią gajających się, to wtedy większa część musiała robić kobiety tajnie, z narazieniem życia, mienia, spokoju - jeśli zostawały wykryte. li, którzy po-

wstanie 63 r. uważają za klęskę narodową, którzy mówią, że naród był nieprzygotowany, wystąpił w chwili nieodpowiedniej, przypisać tę klęskę muszą prawie w równej mierze kobiecie. Bez jej namowy, bez tego urabiania opinii, bez jej agitacji, nie byłoby na pewno powstanie znalazło tylu ochotników w swych szereżach. Kobiety urządziły manifestacje, należały do organizacji tajnych, przygotowały ruch, przez przywożenie ziatoby narodowej podnosiły nastroje ogólne, działały na swoich najbliższych, zachęcając braci, synów, kochanków do walki. A ci, co wierzą, że powstanie 63 r. było czymś koniecznie a pięknym, było żywiotowym objawem buntu narodu stworzonego do wolności, było odrucho- wem rzutem człowieka związane go, który śniac brzemieniu kajdan, rzywa się nagle do uskutecznienia tego, co musi, takie to pragnienie wolności, to żywiotowa chęć (ziatoby) swobody przypisać kobiecie. A kto z rożniarów ofiar sądzić będzie o sile poświęcenia się z jednej i drugiej strony, nie znajdzie miary - po jednej stronie życia ofiar więcej, po drugiej cierpienia - po jednej bohaterka śmierć, po drugiej bohaterkie wytrwanie, ten rany utrzymuje, ta rany goi z narazaniem się na męki - on skazany na wygnanie przyjmusem niesprawiedliwości - ona dzięki je z nim dobrowolnie - narazia się na straty majątku i ziemi. A były i takie, co ginęły z ręki wroga, wiele takich, co nosiły męczeństwo za odkryte czyny, wiele wygnanych, osieroconych, co wszystko przyjmowały bez szemrania z taką samą pogodą, jak tamci śmierć za sprawę. - Łokolwiek byśmy o powstaniu 63 r. myśleli, przyznać musimy, że bez współdziałania kobiety, nie byłoby możliwe - a oświetlenie tego działania jest konieczne. Aby <sup>nie</sup> może o rzeczach tak świeżych, żywych prawie, mówić jak powinieli historycy sine ira et studio, należy rozpatrzyć rzecz ze wszystkich stron, przedstawić fakty, o których oficjalne sprawozdania milczą, wykryć, co by mogło uleść zapomnieniu, a co prowie korej części odnosi się do cichej, ukrytej pracy kobiet. Jest w tych czynach dziwne piękno, jest poświęcenie nieraz wszystkiego pod wpływem ukochania ojczyzny a bez tej pobudki, działającej nawet u największych mężów: chęć sławy, rządzenie pamięci u potomnych. Ginęły nieraz bez nazwiska, naraziały się świadomie, że wiedział o tem nie będzie nikt. I tak się stało. Historia mówi o wielu bohaterach, jak największe świętości ceni ich pamięć - a o tamtych czynach, również pięknych - cicho - . Wier w imię umiłowania prawdy pokazamy te czyny ciche, nierazne a piękne, pokazamy także i drugie nie tak wielkie, nie tak ofiarne, a ważne przez wpływ swój na

Praca  
 wypadki. — Praca powyższa jest dopiero początkiem — nie wyekserpice  
 ona jeszcze materiału, może jednak wskazać drogę, zachęcić do  
 dalszego szukania. Opiera się na materiałach zbieranych przez  
 parę lat przez Komitet obywatelskiej pracy kobiet na ręce prof.  
 Maryi Bruchnańskiej. Składają się one z licznych pamiętników,  
 listów, opowiadań, nawiązanych świadków, świadectw rodzin.  
 Gdzie niema nowych źródeł należało korzystać z dzieł znanych,  
 zbierając to, co tam mówią o kobietach, więc Przyborowskiego,  
 Kosińskiego, Berga, Gilera, Limanowskiego, licznych szkiców  
 i pamiętników ogłoszonych, wreszcie czasopism współczesnych.  
 Może przyszły badacz sąd o niejednej rzeczy zmieni, może doda  
 dużo jeszcze szczegółów do tego obrazu, nie mniej jednak mamy  
 nadzieję, że dzieło przyczyni się do poznania lepszego tych cza-  
 sów, do pewnej zmiany opinii o kobietach wówczas działających,  
 a co najważniejsza do spopularyzowania momentu dziejów  
 tak dla nas ważnego, tak obfitego skutki.

Opowiadanie nasze zgodnie z przyjętym poglądem na przygo-  
 towanie do powstania <sup>zaw</sup> należy od manifestacji. Nie ulega  
 wątpliwości że początek ich wyszedł od stowarzyszeń męskich i ko-  
 biety tylko <sup>licznych</sup> udział w nich wzięli bracia, poźniej wszakże spotykały  
 się z inicjatywą i ich strony, a prawie wyłącznie do nich należa-  
 ła dekoracyjna część wiekszych manifestacji. Nie tu miejsce  
 zastanawiać się nad tem, co manifestacje zrobiły, czy jak sądził  
 niektóry z historyków (p. Przyborowski) zabierały energię, która  
 mogła kamienić się w pracę w różnych kierunkach, utrudniały  
 Wielopolskiemu przeprowadzenie reform, powodowały wiele niepo-  
 trzebnych ofiar — czy według innych ich skutkiem było obudzenie  
 ducha narodowego, otrząśnięcie się z apatyi i spokoju z czasów  
 Mikotaja, stworzenie poczucia narodowi od sfer najwyższych, najcięż-  
 szych do najniższych, oświadczenie tej prawdy, że z Moskalami  
 zgody być nigdy nie może — nie tu powiadam te kwestye rozpatry-  
 wać należy. Rozwiązywana ona będzie zawręć wedle poglądów sub-  
 jektywnych piszącego. Lokolwiek jednak o tem myślimy, prawdzi-  
 wym pozostanie fakt, że przy ówczesnym rządzie, przy niemożli-  
 wości przewidzenia granic nadziwy urzędników, dyktoski i otłoc-  
 twa i barbarzyństwa czy nowników, ci, którzy urządzali mani-  
 festacje albo brali w nich udział, narażali się na straszne skutki —  
 a czynili to świadomie, dobrowolnie, wiedząc z doświadczenia, na  
 co się narażają. Inaczej uroczystości te narodowe uważali za czyn  
 poprzedzający akcję zbrojną, czyn potrzebny, za który cierpieć warto.  
 Nie raz po srogiem doświadczeniu, gdy krwawo popytywała, wiedząc, że  
 znów popytają może, przygotowywali się na śmierć, spowiadali ko-  
 muniłowali, wybierając się na drugi obchód, a przecierali.

Wśród szalejących kul stoja, spiewajac pieśni, z kościółów stoczonych  
 wojskiem nikt się nie rusza, jakby tonarazanie się bezbronnych na  
 miazdzące kule było creams' równie waznem, jak wytrwanie i otwieranie  
 na posterunku. Nie nam o tem sądzić - W przekonaniu tych ludzi  
 było takim. A kobiety? Nie ustępowaty w niczem mężczyznom.  
 Choć starsze fizycznie, z natury trwożliwsze, nie zamocily nigdy  
 ogólnego nastroju i powagi w chwilach prawdziwie tragicznych.  
 W żadnego z historyków, opisujących manifestacje, u żadnego z na-  
 ocznych świadków nie znajdziemy wspomnienia, żeby jakaś kobieta  
 okazala strach, gdy meska strona wytrwala - przeciwnie, na propo-  
 zycje wojska, ze im wolno wyjść z kościoła samym, nie ruszy się za-  
 dna. Gdy tajny komitet chce nosić ratobę, karnie czynia to wszystkie,  
 naradzając się na liczne prześladowania, gdy w dniach uroczystości  
 narodowych zdając ją poleca, zmienia się nagle z wne trzemy wyglad.  
 Nie kawe jest świadectwo, jakie daje Mi kołtaj Berg kobietom, opisu-  
 jąc uroczystości narodowe. "Niewiele jest krajow na świecie, w któ-  
 rychby świat ow występowat tak wybitnie i tyle miał znaczenia  
 dla swego narodu jak w Polsce. Między meska ludnością w Polsce za-  
 chodzi pewne różnice zależne od politycznych przekonań każdego  
 i od ludzi, bedacych u steru społeczeństwa - Ludność ta moze się  
 w danej chwili odgnąć, ustąpić lub inna przybrać barwę, moze po-  
 prostu zwinąć się walka i wpaść w odrętwienie, moze nawet zaprze-  
 stać spiskować (chociaż Mochnacki twierdzi, ze spiskowanie wiecej  
 istnieje w społeczeństwie polskim) ludność jednak ziemiska nigdy  
 się nie zmienia i zawsze jedna i tę samą zachowuje barwę.  
 Kobieta polska jest wiecznym, nieubłaganym i niewyleczonym  
 spiskowcem. Polak moze być białym, czerwonym, czarnobiałym -  
 stowem różnych odien i kolorow, Polka tylko czerwona być  
 moze" - Ten sad Rosyanina, rzucający takie dodatnie światło  
 na ~~nie~~<sup>polską</sup> kobiecie, okazie się dalej zgodny z prawdą.  
 Pierwsza wiekora manifestacja odbyła się jak wiadomo w 1860r.  
 w Warszawie na Lesznie w rocznicę powstania listopadowego, w  
 kościele Karmelitów - W niej już brato udział wiele bardzo kobiet  
 ze wszystkich sfer. Przyborowski, opisując ten obchod, tak mówi  
 o kobietach, "Kobiety entuzjasmowały się tą nową droga objawienia  
 swych uczuć i przekonań patriotycznych, zachęcając mężow,  
 braci, kochankow do brania udziału, jeżeli już nie w samym  
 spisku i w samej agitacji, to przynajmniej w tych nabożeń-  
 stwach i spiewach, które poczęły się pojawiać tak licznie i miały  
 służyć do podniesienia ducha narodowego." Z początku ten objaw-  
 zewnętrzny uczyć narodowych jest bardzo niesmiały, objawia się  
 tylko modlitwa, pieśnia, strofem - później rozwijac się będzie coraz  
 więcej, aż skończy się buntem otwartym i walką na śmierć i życie.

Z początku roku 61 agitacja zrobiła już tyle, że nie było żadnego karnawatu. Kobiety ubierają się skromnie, chcą swym wyglądem za-  
naczyć, że nie chcą się szczęśliwie w kraju, który jest gnębiony - nie  
tańczy żadna - nie bawi się żadna; jedyną tylko uwolnioną, to  
manifestacja. - Mają one wykazać, że pragnienie wolności żyje w ser-  
cach wszystkich, mają magnetycznie przyciągać coraz więcej masy  
temu, kto zapominał, że sycyliana w niewoli przy pomnieć, tego kto  
cierpi, pobudzić do zemsty, tego, co czuje, zapalić jeszcze więcej swą  
wielkoscia, wspanialoscia, wykwem uczucia.

Do największych obchodów należy manifestacja 27 lutego, urządzona  
w tym celu, aby wptynąć na Tow. Rulice obradujące właśnie w Warszawie.  
Była to pierwsza manifestacja brzemienna w skutki. Wojsko zabiło  
pięciu - ranilo wielu - I odtąd zaczęły się ofiary coraz liczniejsze,  
odtąd już manifestujący wiedzą, że narazić się mogą na śmierć,  
więc nie, Sybir. Między rannymi była jedna kobieta... „Przyteczono  
nazwisko p. Matyldy Malta, która ciężko porażona zamieszono do  
domu”. Ofiary wznane zostały za męczenników sprawy narodowej,  
kobiety przywdziały po nich żałobę, którą już stale nosić będą. Pogrzeb  
odbył się z wielką okazałoscia, do której głównie przychyliły się ko-  
biety. Udział ich tak opisuje Berg w t. swych Zapiskach, „Dnia 1 marca  
całe fale syren spływały do kościoła św. Krzyża, zajęte pierwsze miejsca  
koto katafalku, wszędzie ich było pełno, zmięte, z poddeptaniem nożka,  
mi, lecz rumiane, rozpromienione z tęgą w oku, brzęczaty jak czarne  
muchy, wyrażnie chcą pokazać, że i one ciotkami, wielkiej, pa-  
tryotycznej rodziny, wiernymi córkami budzącej się ojczyzny, nie  
mniej od każdego gotowemu do wszelkich dla niej ofiar. Jakoi isto-  
tnie niejedna para ostatnich, drogich sercu koleżków, wrzucona  
zostato do caphi wystawionej z okna hotelu Europ., lub też potajemnie  
złożona zostato na rece księdza lub kogo innego, zbierającego „składki  
na sprawę ojczyzny”. Potem mówi jak kobiety przygotowały przez ten  
krótki czas żałobę dla całego miasta „Po trzecich i czwartych piętrach  
zreżane rączki syren szły żałobę dla ludzi uboższych, przygotowywa-  
ły żałobę czarne z białymi szlakami i krzyżami dla okrywania  
balkonów we wspaniałych mieszkaniach. Ktożby zdotał przygoto-  
wać tyle żałobnych oznak dla całej Warszawy, gdyby nie ta masa  
zreżanych i gorliwych patriotycznych rączek”. Ale nie tylko te uboższe  
kobiety, które najwięcej podnosi Berg były czynne - manifestowały  
wtedy wszystkie od dam wielkiego świata począwszy. Te zaznaczały  
w inny sposób swą solidarnosc narodową: zbierały składki na rano-  
nych, podexas żałobnych nabożnictw - tak u św. Krzyża: Róża z hr. Ła-  
mejskich ks. Lubomirska i Stanisława z Potockich Łamajska, u św. Jana  
z Chodkiewiczów hr. Kosakowska, u Dominikanów pastka Deortyma, u Refor-  
matorów najpiękniejsze artystki teatrów. Ofiarnosc była b. wielka

szczególnie u kobiet. Z rozrzewnieniem opowiadał fakt, który Przyborowski przy-  
 tała: „jakas biedna dziewczyna, cała zalana łzami, zdjeta z szczy i ręk,  
 cita na tacy małej krzyżyk czarny, na ciemnej tasiemce, wart ototówkę  
 xaledwie - pamiatka z Kresochowy, jedyne moxe bogactwo ofiarodawcy,  
 ni - Przyklad Warszawy oddatata na cały kraj, wszednie urzadza  
 ja nabozenstwa iatobne o charakterze grobowej powagi i majestatycz-  
 nego smutku, wszednie przy tej sposobnosci zbieraja skladki na rodziny  
 poległych i rannych. Przy pomnijmy tylko najwazniejsze, gdzie ko-  
 biety biora wybitny udzial. Jak daleko xasata agitacya dowodzi fakt,  
 ze nabozenstwo iatobne urzadza <sup>na wet</sup> instytut guwerbantek w Putawach, skola  
 utrzymywana przez rząd - Nie pomogt zakaz prozrojonej, urocznice pod-  
 niosty ~~zoboz~~ i zrobity co chciaty. Charakterystyczna jest uroczystosc,  
 ktora urzadzono w Zytomierzu 22 marca. Tam na znak demokra-  
 tycznej rownosci stanow siedziaty przy stoliku razem ziona marxat-  
 ka gubernia i krawcowa zytomierska. Panie te zebrały bardzo wielka  
 skladke 22400. Kaidemu wchodzacemu dawaty kwestarki swiece  
 z krepą i czarna kokarda. Litwa urzadza rowniez wiele nabozenstw  
 z wybitnym udzialem kobiet - Byty nabozenstwa w Kownie, Grodzie,  
 Bialymstoku, Brzezic - najbardziej uroczyste w Wilnie w sw. Jana,  
 na ktore wszystkie kobiety przyszly, w iatobie - Najpierwsza mani-  
 festantka w Kownie byla Tekla Jarewiczowa. Pierwsza przywdziata  
 iatobe i salon swój przybrata czarno - poniewaz znano ja powszech-  
 nie i szanowano, przyklad jej znalax wielu nasladowcow.  
 Po obrzedach iatobnych agitacya wymaga od kobiety pracy w in-  
 nym kierunku, nad wyrównaniem ~~przepusc~~ między stanami -  
 Ludzie owczesni zyja w idealizmie, od ktorego dzis bardzo smy odbieg-  
 li przez doswiadczenie, wierza w moznosc idealnego zbratania ludzi.  
 Bogaty i biedny - pan i chlop - Polak i Zyd - maja sobie podac  
 dlonie i zyc w miłosci i wspólnym, jedynym pragnieniem ~~nie~~ odzyska-  
 nia niepodległej ojczyzny. Ale równocześnie potrafili ludzie owczes-  
 ni uwierzyc, ze osiagnac da sie to predko, bez wielkiej, zmudnej pra-  
 cy od poczatku, pracy wymagajacej lat nad podniesieniem kilt-  
 thry - Zdawato im sie, ze obchody, manifestacje xobia, wszystko.  
 Najlepsza sposobnosc do okazania checi zblizienia sie do ludu dawaty  
 ty swieta wielkierocne - Wiec tex w całym kraju urzadza sie swie-  
 cone i zaprawa lud. (Wt. II z Wydawnictwa ~~Publ.~~ <sup>Publ.</sup> ~~materyjatorów~~ <sup>63</sup>)  
 czytamy swietkanacy 61r. Dzień Zmartwychwstania swiecono  
 uroczyscie. Rano odbyto sie wspólne swiecone w restauracji Laszkie,  
 wicza na Miodowej ul. i w ogrodzie Tivoli na Krolewskiej; otworzyły  
 sie salony Zamojskich, Potockich, Rutowskich, Lawiszow, Mikolaja  
 Epsteina i kilkadziesiat innych, w ktorych ugoszczono przeszto  
 10 000 ludu roboczego i ubóstwa.  
 Panie i panowie dzielili sie jajkiem z rzemieślnikami i xasiedli wspól-

nie z nimi do stotu." Rzecz jasna, że w tego rodzaju obchodach praca spadała głównie na kobiety. One też wysilały całą ową sztukę, aby uroczystość wypadła jak najświetniej. Do wspaniale przystrójonych stotów zapraszały lud, usługiwały same, dzieliły się jajkiem. To wszystko dawało okazję do wynurzenia uczuć bohaterstwa, życzeń wolności. Zapalone umysły ówczesne braty te wynurzenia się przy uroczystości, pod wpływem chwili i nastroju za objaw silnych uczuć patriotycznych i liczyły na lud. — Takie święcone odbywano się nie tylko w Warszawie, ale w całym kraju — w stosunku do nie wielkich Piotrkowie ugoszczono u. p. 6000 osób. — Na Litwie pod wpływem Karimowa uroczyste święcenia odbywać się nie mogły. W Wilnie nawet już zebrano znach, na sumie na święcone dla chładników i ubogich, ale policja piemia dze zabrała, a panie Buczyńska i Tysockiewiczowa, które obchód urządziły, zostały wydalone z miasta.

Opisy z powodu manifestacji będą coraz lichniejsze, nikogo one jednak nie odstrasza. W wielkiej manifestacji 8 kwietnia było, na udziat już nieprzeliczone tłumy, kobiet było mnóstwo.

Gdy do rozmodlonych mas wojsko strzelało, nikt się nie ruszył, pozwolono się zabijać w najwyższej ekstazie — Tu kobiety zadawały własną opinią, uważając je za część rodzaju więcej trwożliwą. — Gdyby były wtedy okazywały trwożę, zaczęły uciekać lub chociaż krzyć, choć gdyby to uczyniły chociaż nie liczone w tłumie, byłyby rusz, siaty pociągnąć za sobą resztę — Ale nie tylko nie okazywały trwoży, nie wywoływały zamieszania, przeciwnie — zostały najdzielniej — nawet wtedy, gdy tłum już się rozszedł, ostatnie schodziły kobiety. Journal de St. Petersburg pisze tak o tej manifestacji "Kobiety z ludu okazywały największą zawziętość. Niektóre pozostały na placu aż do ostatniej chwili. Żołnierze z największym trudem zdobili je rozpedzić", a w Praybarowskiego czytamy, że kiedy już się wszystko skończyło, na mieście słychać było tylko szmer stłum, miany pro tej wielkiej tragedji, to pod figurą Matki Boskiej na Krakowskim przedmieściu jeszcze można było widzieć kobiety śpiewające pieśni. — Manifestacja 8 kwietnia była wyłącznie uczuciami czystego, nie kierowanego żadnym rozumem i oglądaniem się na skutki — uczucia, które w najwyższym swym napięciu zatra, cilo świadomość rzeczywistości, przeszło miarę zwyczajną, uczyni, to ludzi fanatykami miłości ojczyzny — To uczucie u kobiet zda je się było najsiłniejsze — To też sam opis uroczystości i udziału w niej kobiet wywołuje u Herceza tak silne uczucie, że wstydzni się za swój naród. — W Piotrkowie 2 dnia 1 maja 1861 roku

W Kotokole 1 maja 61r pisze: "Kobiety podnosiły dzieci w górę, męż-  
czyźni smiało stali przed wyłotem drzwi, powtarzając słowa modlit-  
wy: Święty Boże, Sw. Mocny! Po salwie karabinowej tłumy rozfręty  
się, ale wojsko zagrodziło ulicę, stoczeni mieszkańcy śladli na podłoga  
i zaśpiewali modlitwę. Żołnierstwo jeszcze po kilka kroków strzelało do  
nich, potem porwato zabitych i rannych - Haribo! Haribo!"

Ponieważ uczucie tak bardzo ogarnęło ówczesne kobiety, wywieralo  
to ono niezwykły wpływ na <sup>całe</sup> społeczeństwo i rząd był bezsilny. Gdy  
chodziło o wykonanie rozkazów rządu, nie było komu ich wykonać.  
"Odwoływanie się do urzędników, którzy stanowili klasę najbardziej  
rewolucjonizowaną, może nie tyle wskutek przekonania wewnętrz-  
nego, ile wskutek rzetelnie polskiej uległości swym ziomkom, córkom,  
synem, było bezpodstawnym" mówi Przyborowski. Kiedy młodzi urzą-  
dza manifestacje w szkołach, kiedy agituje, zaniedbując wszystkie ob-  
owiązki, to także niema sposobu, aby to zmienić i Wielopolski widział  
tylko jeden środek przetrwania tego: zamknięcie szkół. Młodzi znajd-  
wata zawsze obronę i podporę w matkach, siostrach, opinii kraju, a  
przede wszystkim kobiet, które dzięki naszemu zdumiewającemu niedo-  
kństwu zawsze u nas rządziły, a w owych czasach więcej niż kiedykolwiek,  
wieć" skarży się ten sam autor.

Po manifestacjach zaczynają się liczne aresztowania, wywożenia; wię-  
zienia wypełniają się coraz więcej. W Rosji wszystko zależało od woli  
urzędnika. W jednym mieście, gdy urzędnik był więcej liberalny, wię-  
cej liczył się z opinią, uchodziło niejedno bezkarnie, gdzie indziej mniej-  
sze wobec władzy przewinienie karane było srogo. Wszystko zależało od  
humoru wykonawcy, ustawa nie określała nic stanowczo, można ją by-  
ło zawsze dowolnie wytłumaczyć. Najgorzej pod tym względem było  
wówczas w Wilnie, gdzie generał gubernatorem był Narimow - typowy  
urzędnik rosyjski, chcący koniecznie potłoczyć koniec wszelkim obchodom.  
Niewiasty wileńskie postanowiły jednak i tu nie ustępować. Gdy  
Narimow kazał uwięzić 8 studentów za śpiewy patriotyczne, zebrał  
się tłum kobiet przed pałacem jego i zażądały audyencji. Gubernator  
ich nie przyjął, zapowiedział, więc, że przyjdą w większej liczbie jutro.  
I zrobily tak. Na drugi dzień, od samego rana Wilno widziało tłumy  
samych kobiet w ziałoć, zbierających się przed kaplicą Matki Boskiej  
astrobramskiej. Wystuchaty haboszeństwa zaśpiewały Boże coś Polskę  
i pod przewodnictwem pań: Platerowej, Łabiny, Kawickich i Orzełbran-  
dowej udały się przed pałac. Łeść kobiet wdarła się na podwórko, a po-  
nieważ zbiorowiska były wielkie, Narimow przestraszony kazał

wpuścić niektóre panie. Prośby ich nie skutkowały, a tłum czekał i usiłował nie myślał. — Wzryto więc osobliwszego środka, sikawek & woda. Kierowniczkami musiały opuścić Wilno. Nie wszędzie jednak manifestacje kończyły się tak źle, nieraz kobiety wychodziły zwycięsko. Tak było n. p. w Stocku gdzie miłki Szepielow usiłował, gdy kobiety manifestacyjnie domagały się uwolnienia aresztowanych — Wyjątkowe, niewidziane nigdzie w historii rzady stwarzały sytuację jedyną i zmuszały społeczeństwo do szukania środków dziwnych, które jednak nieraz okazywały się dobrymi — W każdym razie solidarność kobiet w tych manifestacjach jest wzorowa — od branki do żydówki idą razem & tłumem, kiedy wierzą, że to dla sprawy narodowej potrzebne. —

Zdarzało się nieraz, że wśród takich manifestacji dzikie i odrażające zachowanie się wobec kobiet brutalnie — ale nie dążyło do odstraszenia, potrafiły same wymierzyć sobie sprawiedliwość. Tak w Suwałkach dumna jakaś uderzyła żołnierza w twarz za niewładnie zachowanie się. Ponieważ nie można jej było znaleźć, aresztowano inną, Staniszkowską. Nieraz karano mężów za żony, sądząc, że przykładać taki przykład odstraszy ją, że użyją więcej władzy, aby kobiety odwieść od manifestacji — ale i to nie pomagało. Szczególnie srogo karano urzędników za żony. Tak w Warszawie uwięziono asesora Wierzbickiego za to, że żona uderzyła w procesji, na Wotylinie aresztowano Sybiraka Solińskiego za to, że córka kwestowała na polu tych. Lubił rząd, że boleśniej dotknięte kobiety, godząc w ich najdroższych, działając postrachem, że nie same będą odpowiadać za swe czyny, ale ściągną karę na drugich, które one odstraszyć się nie dawały, bo ~~nie~~ uważały manifestacje za czyn narodowy. Bywały więc wszystko aby karę odsunąć lub złagodzić, gdy się nie dawało, dźwiliły ją dobrowolnie z więzionymi lub wygnaniami.

Wszędzie gdziekolwiek jest jakaś manifestacja narodowa, wybitny udział biorą w niej kobiety. Na pogrzebach ludzi znanych z narodowej pracy występują w zatobie, przygotowują stronę dekoracyjną na manifestacji; wierzą, że przez to działanie na masę podnosi ducha narodowego wśród szerokich warstw. Skakanych, więzionych za czyny narodowe otaczają szczególną opieką i nieraz urządza im owoce. Nie ulega wątpliwości, że takie uznawanie musi działać i niejednego zachęcać do oporu z nie nawiązaną wtadzą. Nieraz taka owoce wy magała dwiego zaparcia się ze strony kobiet, zerwania ze starą przyzwyczajeniemi, co jest rzecz najtrudniejszą. — Tak było n. p. w Kownie, gdy Żyda Landego wygnat rząd za jego polskość — panie z najpiękniejszych domów przychodziły do niego i podawały mu ręce — a niełatwo to przychodziło

szlachciance polskiej, wychowanej w niesmiałości i poczuciu wyższości swej rodowej wobec Żyda

W sierpniu rozpoczynają się uroczystości obchodu Unii Lubelskiej. Obchód ten ma wykazać tanczność Litwy & Polska, wspólne <sup>100 lat</sup> pragnienie wzbudzić solidarność w dążeniu do niej. — Polska w dawnych granicach jest ideałem powrotem. Po tylu smutnych, zataobnych obchodach jeden radosny, przypominający dawna wielkość, budzący nowe nadzieje — To też wreszcie w ten dzień kobiety zdejmują zataobę i manifestacyjnie przywdziewają jasne stroje — na dzień jeden tylko. Najokazalsze obchody w Lublinie i w Kownie. Lublinie mtobrze wystąpiły wszystkie w strojach ludowych albo białych. Najwięcej zwracata uwagę znana póx niej Henryka Pustowojtówna, córka rosyjskiego generała. W Kownie odbyła się stawna procesya, symboliczne potażenie Polski & Litwa wzmystowione przez 2 procesyje idące z dwóch stron Niemna, które się taczają, choć Moskale most zburzyć kazali. Przy procesyach tych parny białoubrane niosty chora gwie i wieńce, sypaty kwiaty, śpiewaty piosni. Przy mieście spotkaly manifestantów liczne uderzenia nahażkami ze strony Kozaków, strzymaty je też i kobiety, między niemi matka dwóch znanych manifestantów Lubin'ska. Po nabożen'stwie p. Godlewska, właścicielka wsi Piątek goscita całą rzesze b. liczną — ale choć zapasy skladata na ten cel bardzo długo, nie wystarczyło dla wszystkich, tak liczną byta rzesza manifestantów. Manifestacyja trwata saty dzień.

Uroczystości podobne cel swój osiągaty, dxiataty & niezwykła siła, powiągajac masy — na świadectwo biorę n. p. wypowiedzenia „Jakoba Gey” sítóna w Pamietnikach. Pote piat on demonstracye, nie tylko nie chciat do nich należeć, ale pracowat, by je powstrzymac. — „Prosztem na wszystko, aby marszałkowie i posrednicy nie nalezeli do zadnych obchodów i demonstracyi — mówi — Idac tedy za głosern przekonania, wbrew własnemu sercu, powielkiej wewrotrze nej walce wyjechatem z Kowna — przyznaje jednak, że w ten dzień prawie gniewatem się na siebie, zem nie razem z innymi. I w samej rzecku byta to uroczystość moie jedyna. Tysiacie ludu w procesyi tam i napowrot, to wojsko rozstępujace się i strzelajace kartrony, ten tryumf jakby prawdy nad siła... i to nad naszym Niemnem”. A wiec i jego to pociagnęta ta siła dxiwna i on dat się unieść piekności obchodu, coż mówić omiasach — tłumie —

Przez wrzesień i październik odbywaja się nabożen'stwa manifestacyjne, codzien w innym kościele, czesto kilka w jeden dzień. Kobiety biora udział we wszystkich, prócz tego urzadzaja swoje. Z ogólnej liczby 178 zaproszeń na stowarzyszenia kobiece przypada 22 (według spisu zaproszeń, który podaje Przybarowski)

Wiele mówią nam zaproszenia na to nabożen'stwa, widzimy jakie

sferę braty w nich udział, jak uświadomienie szło coraz dalej. Tak n. p. obok proletarijnych pensyi, nauczycielek, uczennic widziemy, że na nabożeństwo zapraszają kąpiarki, szublerki, stuziacy, dziewczęta traktornice, obmywaczki, wodziarki.

Powszechnym też środkiem agitacji były odpusty - tu chodziło o agitację na lud. Skutek pewien osiągnięto, wywołano pewne oświadczenie, uczucie chwilowe. Objawy tych uczuć u ludu spotyka się b. rzadko, masy były <sup>jeszcze</sup> b. ciemne i najbardziej wierzący wyobrażali sobie tylko, że lud, gdy przyjdzie chwila, da się porwać - że uświadomiony nie był, o tem wiedzieli. Przyborowski <sup>pytał</sup> <sup>jedną</sup> <sup>przebiegłą</sup> <sup>agitator</sup> <sup>na</sup> <sup>lud</sup>, który wskazuje w jakim kierunku ona tam działała. Raz kompania odpustowa spotyka na drodze kobiety z męzczyzną na wozie - ktoś z tłumy krzyknął, że to szpieg - Wszyscy rzucają się na nich. Najwięcej zapamiętały kobiety - były towarzyskie szpiega obcasami parasolami, piściami do poturbowana ciężko, oddała im uniknąć - Agitacja wywoływała odruchy pewne - budziła uczucia niższe jeszcze - i tu podobnie jak okazywały się kobiety.

Smutny epizod miała manifestacja ku uroczoniu unii Honorjelskiej. Tu jak nigdzie okazała się wytrzymałość kobiet. Kiedy męzka nabożeństwo odprawiono, wojsko stoczyło kościoły Bernardynów i św. Jana. Uczestnicy nabożeństwa postanawiają czekać, choćby całą noc - aż wojsko się nie oddali - Wtedy zaproponowano kobietom, aby z dziećmi opuściły kościół, a męzczyźni chciały nie uwieźć. Nie znalazła się ani jedna, która by propozycję przyjęła, usta pily tylko pod przymocem.

Kiedy po wyjeździe Lamberta wrócił Suchobanet, policja poczyna przebiewać miarę nadzyc. Za zatonę chwytano kobiety na ulicy i bito. Tak obito p. Krajewską, Wotowską zwaną Matka, Dzierżanowską. Ponieważ, chcąc uniknąć zaczepk oficerów rosyjskich, nie pokazywały się kobiety przed gmachem radu gubernialnego, generał Roznar zapowiedział urzędnikom, że za siostry i żony będzie ich karać - jeśli one się nie pokazą, karę ich uwieźć. Ale kiedy jest prawdziwa solidarność nie pomore nie nakaz ani zakaz - nie robiono sobie wówczas nic z radu narzuconego - a każdy najmniejszy rozkaz niewiedzialnej władzy narodowej miał postać. Te solidarność okazywały kobiety na równi z męzczyźnami.

W stosunku do dostojników duchownych Białobrzesckiego i Fełińskiego kobiety zajęły takie stanowisko zgodnej opinii powszechnej. Białobrzescki za zamknięcie kościoła uchodził w oczach szerokich mas za wielkiego patryotę, więc kiedy odjeżdżał, kobiety <sup>chowały</sup> ~~przechowały~~ gromadnie, prosząc go o bógostawienie.

Przeciwnie arcybiskup Felinski miał niesprawiedliwą opinię stugi na-  
 dowego. To też przez nielicznych kobiet ze sfer wyższych, które za namo-  
 wa jego rzuciły iatobe i nosiły suknie siotkowe, za co były wysmiewa-  
 ne przez masę szeroką - ogół kobiet adnosit się do niego niechętnie.  
 Raz doszło nawet do sceny bardzo przykrej, gdy na nabożeństwie u  
 św. Jana agitacja chciała urządzić arcybiskupowi niemita ~~nie~~  
<sup>manifestację</sup> ~~manifestację~~. Wtedy pewna kobieta, która uchodziła za patryotkę  
 gorącą, w uniesieniu przedarła się do niego przez tłum i głosem  
 podniesionym ruciła przekleństwo aż do czwartego pokolenia  
 jako na zdrajce narodowej sprawy. —

Uczucie, gdy uniesie się zbyt trio, stłumić się nie da. Z jednej i drugiej  
 strony widac zawziętość. Uczyniony nienawidzi coraz więcej —  
 uciskający pokazuje brutalniejszą moc. Śpiewy religijno-patryo-  
 tyczne prześladowano coraz srożej, ale z rosnącym zapętem i prze-  
 jeciem śpiewają wciąż tłumy. Teraz wróg znęca się nad starą  
 pętowa, sadzi że kobiety tawiej ztarnac się dadzą, że ustąpią  
 wreszcie. Dochodzi do okropności, za jakie przed historią wsty-  
 dzie się będzie Rosya. W kościele u Kapucynów schwytano za śpie-  
 wy jakas dziewczynę, wyprowadzono na ratusz i wobec zotdactwa ro-  
 zbrano. Dziewczyna ze wzruszenia umarta. Barbarzynstwo już dalej  
 isc nie moze. — Wobec takiego faktu zamiera stowo. — Ponieważ na  
 nabożeństwach majowych czasem dodawano jakas zwrotke z prośbą  
 o wolność ojczyzny, policya przeszkadzała w nabożeństwach.

Gdy 3 maja śpiewano w kościele św. Krzyża przy suplikacyach  
 "Abyś nam ojczyznę powrócić raczył" policya schwytala 30 osob  
 wtem wiele kobiet. Kobiety aresztowano i skazano na wygnanie.  
 "Dziennik powszechny" notuje z dnia tego ~~roku~~ rokach rządu. W tym  
 tygodniu w wielu kościołach kilka osob nienależących do wyższych  
 warstw społeczeństwa śpiewało zakazane hymny. Prawie wszystkie  
 zostaly aresztowane przez policje po wyjściu z kościoła.

Entuzjazm patryotyczny objawiał się u świeższych kobiet w nie-  
 widzianych <sup>formach</sup> ~~formach~~ — Otowiek poświęcający się dla ojczyzny  
 lub uchodzący za takiego w opisanim był dla nich czerńś swietem,  
 oddać mu gotowe wszystko, spełnić, co każe — Gdy biskup Biało-  
 brzeski wrócił z wygnania, damy w Liedoach chciały ciągnąć  
 powóz, którym jechał, nie chcąc do tego dopuścić, musiał isc  
 pieszo, więc cała droga zasypały kwiatami.

Świete uczucie, cudowne, tak rzadkie w historii. Jakże wiele  
 mogło byto zrobić! Ten patryotyzm, który morzem ptornieni  
 zgarnął dusze, który doprowadzić potrafił do zgody, do ślepe-  
 go postuszeństwa nieznanej narodowej władzy, jakże wiele

mógłby zdziałać, jakich cudów dokonać, gdyby był kierowany rozumem. Gdyby mtodziei ówczesna, a szczególnie kobieta była wówczas przygotowana do chwili, gdyby lud był przygotowany, jakie inaczej wyglądałaby historia nasza. Ale wychowanie, które odnosić do męczyzn wiele pozostawiało do życzenia, było zupełnie zaniedbane, gdy chodziło o kobiety i lud.

Rzuciliśmy okiem, choć pobieżnie na ówczesne wychowanie kobiety. Opuszczona ta sprawa nie była jeszcze wcale.

Materiały, o jakie bardzo trudno przy matem zainteresowa-  
niu się współczesnych ta kwestya, dają nam obraz nader wy-  
czaj smutny. I wychowanie męczyzn nie przedstawiało się  
zbyt dodatnio w owej epoce, ale kobiety prawie że się nie wycho-  
wuje. Skarżył się za czasów Komisji edukacyjnej Kottłataj:

"Cóż mówić o edukacji płci żeńskiej? Ta potowa społeczności  
jest u nas zupełnie zaniedbana --- zatrudniamy się wychowa-  
niem płci żeńskiej, o ile by nas bawić i głowy zwracać mogła,  
nie myśląc o tem bynajmniej, aby dogładała naszego charak-  
teru i obyczajów, aby była rasieniem naszego męstwa i pro-  
moca dobrego rządu." — Od tego czasu prawie nic się nie zmie-  
niło na lepsze jak świadczą nieliczni ówczesni pedagogowie  
i trochę artykułów w pismach, książek ilość zni koma —  
jedną z najwybitniejszych kobiet okresu, poprzedzającego  
powstanie, Amarta parę lat przed jego wybuchem, Ewa  
Felińska, (matka arcybiskupa) taki daje obraz swego  
wychowania, które było typowem dla szlachcianki średnio  
zamożnej. Uczyła się w domu stryjenki, gdzie wychowywa-  
to się więcej panienek w jej wieku. "Czuwająca uczyła  
po francuzku, miała nadzór nad uczeniem przez cały dzień.  
Jej matę uczył na fortepianie, choć sam nie grywał na tym  
instrumencie, mówiono jednak, że uczył dobrze. M. uczył  
pisać i kiedy niekiedy dawał lekcye arytmetyki.

P. tancmistrz sprowadzany był do domu od czasu do czasu,  
aby nauczyć nowych tańców, które moda przynosiła, sado-  
wiał je na miejscu dawnych. "Wogóle nie obciążano ich nau-  
kami — Nadrość mówi — że czerpały z matęj francuzko-  
polskiej gramatyki i z dykcjonaru Trota, który rozwiązy-  
wał wszelkie trudności. Uczyły się trochę historii, ale w spo-  
sob, jaki nazywa sama drwaczynym. — Na pamięć daty,  
nazwy osób i miejscowości, nawet bez pomocy geografii —  
o wszystkich naukach dawała wyobrazenie książka francuzka,  
Le Prince de Beaumont. Książek do czytania prawie żadnych.  
" Był to głód najzupełniejszy pod względem książek naukowych

nie było czem posilić rozwijających się w dzieciach władz umysłowych, które musiały odzwieć albo szukać posiłku drogą ubożną." Jeżeli dostawała książki, to tylko ukradkiem i poierała je chciwie. Mimo tak liczących nauczycieli, porostawiona była przeważnie sobie samej. Lekcyi zadanych na cały tydzień uczyła się w poniedziałek, a potem robiła, co chciała. Dopiero kiedy dostała się do domu matki, wpływ brata odbił się dodatnio na jej wykształceniu. Opowiadał jej o tem, czego się w szkole nauczyła, przynosił książki, które chciwie czytała. Jeżeli mimo takich złych warunków Ewa Feliniska wybita się później, zawdzięcza to tylko swym wyjątkowym zdolnościom, które kierowane umiejętnie byłyby wydały o wiele jeszcze piękniejsze rezultaty. Inne mniej zdolne kobiety, nie mające tej sposobności do samokształcenia się, porostać musiały na nich kim pozbawione kulturalnym, nie wyrobić sobie sądu o rzeczach, wskutek tego ulegać wpływowi bezkrytycznie.

Następne pokolenie nie było też lepiej wychowane. Część kobiet, przeważnie zamożniejszych, wychowano w domu, część oddawano na pensye. Cile zostawały w domu, wychowanie było podobne. Zwyczaj przyjmowano Francuzkę, Angielkę lub Niemkę, która miała powierzoną opiekę nad córkami. Matka nie wtrącała się do wychowania prawie zupełnie. W zamożniejszych domach przyjmowano jeszcze mistrza tańców. Ten uczył sam i gry na fortepianie i to było całe wychowanie kobiety. Guwernantki były to osoby przeważnie bez żadnego wykształcenia, a zupełnie bez pedagogicznego. Przychodząc do Polski, przyносиły pogardę dla jej kultury, a podziw dla swojej. Ten podziw dla wszystkiego, co francuzkie, obce, wpajały w swe wychowanie, a chociaż liczni pisarze ten wpływ starali się zniszczyć, usiłowania ich rozbiły się po większej części o próżność rodziców, aby ich dzieci wychowywała cudzoziemka.

W domach arystokraty<sup>cznych</sup> starano się, aby guwernantki miały jakieś wykształcenie, w średnich nie dbano o to — Ale i to wykształcenie było tylko pozorne — ptytkie. "Kras" z roku 1860 ogłasza wyjątki z pamiętnika takiej guwernantki Niemki, która przebywała parę lat w Polsce i opisała swe wspomnienia w książce wydanej w Berlinie p. t. "Pamiętnik guwernantki". Kras chce przez ogłoszenie tych wyjątków wykazać, jak niemądre było powierzenie młodemu pokoleniu osobom tak powierzchownym, ale usposobionym dla kraju, które nie potrafiły wniknąć w duszę narodu. Autorka między innymi tak opisuje stosunki w Polsce: "Litowiek niewychowany w tym kraju

żadną miarą przywyknąć nie może, do tej niemoralności, jaka jest panująca między tymi ludźmi — ani też oprzeć się, aby nie był porwany w ten wir syborytyzmu i rozpusty" —

Tak osądziła społeczeństwo jednostek, które przypadkowo może spotkała. W opisach kraju widać wielką powierzchowność, brak zupełny wiedzy, i nadzwyczajną ~~rozmarłość~~ <sup>zaroumniałość</sup>. Taka guwernantka, która w swoim kraju może byłaby spełniała najskromniejsze obowiązki, tu czuje się wielkociałą, zdolną do osądzenia całego narodu i wpaja w swoje wychowanki pojęcie o wyższości kultury obcej, a pogardy dla swojej. Czas przytacza <sup>jak p. m.</sup> jedną jeszcze w wybitnych, co mówić o innych, które nieraz żadnej nauki nie odebrawszy, kierowały kształceniem młodych pokoleń — bo przeważnie miały one powierzona tę opiekę — tylko w niektórych domach uczyły się języka.

Proces wychowania domowego kształcono jeszcze na pensjach. Cytujemy o tych zakładach jak najgorzej opinie pisany w „Wykazie 3 zaborów”. Nauka tam trwała 2 lub 3 lata. Zakładano je po wiekszej części w celach spekulacji. — Przetorym nie chodzi o wiedzę uczennic, o ich wychowanie moralne, ale popis. Najwięcej pod tym względem poucza nas „Szkoła polska” pismo pedagogiczne, wydawane przez najlepszego może wówczas pedagoga Estkowskiego w Poznaniu. Tę on tak o wychowaniu kobiet: „Patrzac na powszechny sposób wychowania córek wśród zamoxniejszych rodziców, zdawać się musi, że całem ich przetrzymaniem mają być zabawy, stroje, próżnowanie, a w dodatku bawienie się w historyę, literaturę ojczystą, języki i. t. p. Zastanawiać się nad tem jak nazwać wychowanie dzisiejsze, bo nie jest ono ani francuzkie, ani polskie, ani religijne, ani niereligijne, ani moralne ani wyraznie zepsute, nazywa je „pozornem”. Na polkach można policzyć kobiety, które znają historyę i literaturę ojczystą, ale wiele jest takich, które mówią o nich, powtarzają utarté frazesy, najwięcej <sup>o nich</sup> <sup>te</sup> które kończyły pensye. Manifestują zapat do rzeczy ojczystych, a historyi polskiej zupełnie nie znają. Omawia pensye w Warszawie i Krakowie. Wszystkie jednakże. Przetorym idzie o interes, zakładają pensye jak sklep. Same mają bardzo mało wiadomości. W programie wiele przedmiotów, w gtowach nic. Egzamin jest utrojona komedya, popisem przygotowanym naprzód. O wykształceniu moralnem dziewcząt na pensyi niema mowy, uca się natomiast wiele próżności, zbytku w stroju. — Ten stan, który podniósł Estkowski trwał jeszcze długo. Opisując

w „Szkoła” lwowskiej z 68 r. dawne pensjonaty żeńskie, tak się o nich wyraża Traskowski. Kto poznał nasze pensjonaty, widział ich powierchowność. Główne przedmioty do niedawna to: język i literatura francuska i mitologia, największą rolę gra tam nauczyciel tańca. Były usiłowania stworzenia lepszych zakładów, były wyjątki. Do takich wyjątków należała 5 klasowa pensja w Warszawie Pauliny Krakowowej, założona nie w celach spekulacji, ale poprawy wychowania. Była lepsza niż inne, ale nie uchyliła ~~wyższemu~~ <sup>wyższemu</sup>, nie sprowadziła reformy.

Na czele wszystkich pensjonatów stał znany instytut guwernantek założony 1825 w Warszawie, przeniesiony w 43 do Puław. Mamy o nim książkę Milewskiego „Zarys wychowania publicznego płci żeńskiej w Polsce”, książkę świadcząca o upadku ducha narodo-  
wego w owym czasie. Nie razi autora ~~nie~~ <sup>nie</sup>, że uczeni nie witają u nas „Dzieci care chrześni”, że pensjonat ten coraz bardziej dostaje się pod opiekę rządu, że ta najwyższa szkoła kobiet, która miała przygotowywać przyszłe nauczycielki, staje się szkołą rządową, która będzie się starała uczucia narodowe w nich ~~zabijać~~ <sup>zabijać</sup>. Szkoła ta założona była w celu reformy wychowania kobiet. Założycielom przyświecał cel piękny: wychować dobre nauczycielki, które podniosą oświatę czy to przez wychowanie domowe czy ucząc na pensjach. — Z początku uczyli tam najlepsi nauczyciele, pisano dla szkoły osobne podręczniki z uwzględnieniem wiadomości potrzebniejszych kobiecie i zastosowaniem nauki do ich życia. — Szkoła stała najwyżej wtedy, kiedy Janiska w niej uczyła i miała moralny nadzór nad zakładem. Nauka trwała 3 lata, z tych ostatni poświęcony lekcyom praktycznym w szkole wzorowej. Uczyono tam religii (2 godz.) pedagogii (1 g.) języka polskiego (1 g.) francuskiego (2 g.) niemieckiego (2 g.) historii (1 godz.) geografii (1 g.) nauk przyrodniczych (2 g.) rysunków (2 g.) i robot (2 g.). Z rozkładu godzin wynika, że wogóle wszystkich godzin za mało, aby przez dwa lata tyle nauczyć, ile nauczycielka wiedzieć powinna, a najważniejsze dla wychowawczy-  
ni przedmioty jak pedagogia, język polski, historia traktowana po macoszemu. Jeżeli zważymy, że aby się dostać do instytutu, wystarczyło skończyć 3 letnią pensję, będziemy mieć obraz tego, jak mogło wyglądać wykształcenie takiej nauczycielki. A była to najwyższa uczelnia dostępna kobietom. Ta uczelnia coraz więcej straca charakter narodowy. W r. 1838 odwiedza ją cesarz, oddaje instytut pod opiekę cesarkowej i nadaje mu nazwę alexandryjskiego. Tem samym wyjęty został z pod nadzoru Rady wychowania publicznego. Od r. 1843 jest zakład w Puławach, rozszerza się, pod wzgl.

dem urządzania i umieszczenia wyszukuje, ale traci z czasem zupełnie wartość jako zakład wychowawczy polski.

Były ~~to~~ <sup>więc</sup> tylko usiłowania, aby wychowanie kobiet podnieść, usiłowania próbane - bo coż znaczy jeden zakład dla 100 wychowanek na całą Polskę - ale i tym usiłowaniom rząd nie dał się rozwinąć. Taki zakład choć jeden tylko mógł działać dodatnio, mógł zwolna torować drogę reformie, gdyby miał powodzenie, byłby zachętą do zakładania innych, podobnych. Gdyby nawet na tym poziomie, jakim był, trwał dalej, jako zakład polski, o charakterze narodowym, byłby popularny, oddawano <sup>by</sup> ochętnie do niego dziewczęta młode, z których mógł wyrósć zastęp nielicznych, ale dzielnych jednostek. Taki jak był, służył na to, że ~~dla chleba~~ uczyła się w nim biedniejsza część kobiet „dla chleba”, o wpływie jego na wychowanie publiczne nie może być mowy.

Tak przedstawia się w najogólniejszych zarysach wychowanie kobiet w sferach ~~amoy~~ <sup>amoy</sup> ~~nych~~ i średnich - w domach biedniejszych uczyła tylko matka, <sup>to</sup> sama umiała, a zwykle bardzo niewiele. Matka o tem, aby córka się podobata i dobrze wyszła za mąż, więc dbata więcej o jej strój i wygląd, niż o duszę. - Dla uzupełnienia tego obrazu przytoczę jeszcze świadectwo putkownikowej Sierakowskiej, gdy pisze w pamiętniku swym (w rekopisie) o wychowaniu ówczesnym kobiet na Litwie. „Kobieta Litwinka jest z natury dobra, sumienna, w wypełnianiu swych obowiązków, zdolna do poświęceń, czynna, zapobiegliwa, gospodarna. Umie się zadowolić matką cichą rolą w społeczeństwie, nie lubi rozgłosu, nie lubi <sup>wrac</sup> opierać swego domowego szczęścia i ~~oprac~~ <sup>oprac</sup> w ramy zbytku i przepychu. Umie być szczęśliwa w krętku rodzinnym, lubi w nim królować, ale to berto uszczęśliwia ją wówczas tylko, gdy jej dane z miłości, z uznania, a nie zdobyte walką lub podstępem. Lubi mieć wyśrość umysłową męża, brata lub syna, jest pod tym względem dumna i ambitna. Kobieta Litwinka ma wiele zalet ale w r 1848 i później nawet w 63 r. była jeszcze przezrazajaco zacořana. Oddając córki na naukę, obywatelki nasze zwykły mniej więcej wyrażać swe życzenia i poglądy w ten sposób, „Proszę o naukę odpowiednią dla mego dziecka. Bóg nam dał dostatek i nie troszczymy się o jutro dla naszych córek. Potrzebują umieć to tylko, co jest koniecznie potrzebnem na świecie: doskonała konwersacya francuzka, muzyka i śpiew salonowy i naturalnie historia i literatura francuzka, żeby się nie skompromitowały w rozmowie - Guwernantkami dzięki Bogu nie będą.”

Dwój takie wpływ wychowawczy miały salony i życie towarzystkie - One nieraz były pobudką do kształcenia się w pewnym



ty wychowania obcym, ale kierowały niemi same, były matki o wrodzo-  
nej inteligencji, dużej wiedzy, nabytej przez własną pracę, matki  
o charakterze nieustannym, które wpały w swe córki ideały, głębokie,  
o bohaterkiej nawet duszy. Naturalnie, że te z największą troskliwo-  
ścią starały się o wychowanie swoich córek, że ideały swe w nie wpa-  
ły, ale była to zawsze mniejszość - jednostki - wychowanie ogólne  
przedstawia się ujemnie. Były i teraz kobiety jakie przedstawia  
Wojcicki w przeszłości w książce swej p. t. „Kwiaty polskie” —  
„One to wykarmity i wychowały to dzielne pokolenie, nad którem  
z uwielbieniem stanie kiedyś historyk, podziwiając je z mimowolnym  
zapamiętaniem. One to wyprowadziły wszystkich bohaterów sławnych  
im cześć i sława za cnoty, jakie poity, a których nikad nabyć ani  
pojąć nie mogli jak stowy i przykładem cnotliwych matek.”

Takie kobiety były i być musiały, ich córki musiały być lepiej  
wychowane, niż innych matek, ale liczba takich właśnie matek  
wzrosła musiata niepomniennie, gdyby wychowanie publiczne  
stanęło wyżej. I nigdzie jak w Polsce nie było to rzecz tak pierwszo-  
rzednej wagi, bożaden naród takiego potężenia nie miał.

Gdzie rząd był swój, własny, własny, kobieta spełniała wówczas  
inną rolę niż w Polsce, oddana pracy domowej jeszcze na widownię  
publiczną nie weszła. W Polsce gdzie rząd zaborczy był znieu-  
drony, wytwarzać się powołała tajna władza narodowa, która  
niewidzialnie wydawała rozkazy. Należać do niej musieli siła re-  
czy młodzi, pełni odwagi (bo być członkiem takiego rządu to  
znaczyło narazić siebie i swoich) — ale i mniej obliczający, mniej  
odpowiedzialni. Bez wciągnięcia kobiety obejść się nie mogli —  
ona miała dość odwagi, aby się narazić, a potężenie jej prowała,  
to na niej jedno — czego mężczyzna nie mógł. Jej spryt niewieści,  
jej nieskonieczna chęć poświęcenia, zaparcia się, praca, przed-  
stawiały wartości, których odrzucić nie było można. —

Wciążnieta więc została do pracy razem z mężczyzną — nie mając  
takiego jak on przygotowania. Co więcej on ulegał jej wpływowi  
duchowym, niejednokrotnie działał pod jej natężeniem —  
pod wpływem jej zapamiętania — Ona dawała się powodować uczuciom  
entuzjastom, nie umiała jeszcze obliczać — krytycznie myśleć —  
Historji ojczyzny swej nie znała prawie, a przyszło jej w tej histo-  
ryi tworzyć braci udział razem z mężczyzną. —

Porostaje zapamiętanie, jakie było wychowanie kobiety z ludu. —  
Odpowiedź smutna — takie jak ~~mężczyźni~~ <sup>wzrost</sup> w owym czasie we  
wszystkich zaborach — t. zn. — prawie żadne. We wszystkich trzech zabo-  
rach oświata ludu stała b. nisko. Liczba szkół minimalna, stan nau-  
czyński upośledzony, w pogardzie niemal — praca nad ludem przosta-  
wiona w znacznej mierze inicjatywie prywatnej, która nigdy nie robi tego  
co organizacja publiczna. Najgorzej było na Kresach, gdzie kuta oświata

spoczywała w rękach księży katolickich, którzy z własnych fundu-  
sów szkoły zakładali i w nich uczyli sami. Brak statystycznych da-  
nych, aby stwierdzić czy więcej ucieszono się w szkołach chłop-  
ców czy dziewcząt, zdaje się jednak, że dziewcząt. W liście ze Żmudzi  
do „Szkoły polskiej” 1837 r. czytamy w sprawozdaniu ze szkoły tamtej-  
szych że w szkole ks. Janulewicza, że miasto przez przeciąg 5 lat  
142 chłopców i 240 dziewcząt, w innej szkole 115 chłopców i 209 dziew-  
cząt. To wielka nadwyżka dziewcząt tłumaczy autor robotami w  
polu. Jeżeli ta przychylna także skutki miała na Żmudzi, mu-  
siata mieć i gdzieś indziej, stwierdzić jednak tego na podstawie  
faktu nie mogłam. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości  
że choćby i więcej dziewcząt chodziło do szkół, liczb ich stosunko-  
wo była znikomą małą — że więc lud był zupełnie ciemny, a  
szkoła ówczesna uświadomienia narodowego dać nie mogła —  
Nie można więc nawet liczyć na lud, a próżne były obawy, że  
wystąpienie po stronie rządu i agitacji miasta tu i ówdzie chwi-  
lowo. — Tak więc kobieta w 63 r. od najniższej do najwyższej  
warstwy nie była przygotowana do tego, aby brać czynny udział  
w tych wielkich wypadkach. — Ale czas o przygotowanie nie pyta  
pociągnął ją i porwał — a gdy już porwał wytrwała, stanęła god-  
nie obok najpiękniejszych ideałów, objawów ludzkiego bohaterstwa,  
dlatego dła jej taka tragiczna i piękna zaraza. Choć wiedzia-  
ła, że powstanie nastąpi, choć go pragnęła, nie zdawała sobie spra-  
wy z tego, że to już tak przedko — wybuch raskoczył ją — widziała, że  
nieprzygotowane prawie nie. W licznych pamiętnikach, w których  
zapisywały ówczesne kobiety swe wyurzenia, czytamy porażenie  
na wieść, że to już. Sują instyktom, że to równocześnie, nie rozumieją  
kiedy, ale widzą i czują, że nie teraz. Przytoczę kilka takich wyjąt-  
ków. W pamiętniku 18 letniej wówczas papierki Gostyniskiej czyta-  
my takie wyurzenia na wieść o wybuchu powstania — „O Boże  
nieszczęście — skropne rzeczy się dzieją, biedna Polsko, znów się za ciebie  
krew leje i moje naprótno, moje jesoże nie przyszedł czas twego  
wybawienia z tej strasznej niewoli moskiewskiej. Ale bo też ci Polacy  
bez zastanowienia porywają się z garstką ludzi na takie masy  
wojska moskiewskiego, uzbrojonego — a nasi — o biedni nasi —  
zorem kto mógł z kosa, kijem, siekiera, a wyższa klasa z rewolwe-  
rami — ale niestety tylko garstka. Uminiska, jedna z bardzo czyn-  
nych kobiet w powstaniu, opisuje w starości swoje ówczesne wraże-  
nia. „Symczasem pomimo tych wyroków, pomimo tych sądów

(mówi o wyrokach na sprawców zamach na Wielopolskiego) na  
 gwalt mówili o powstaniu. Kto miał jaki stary patasz, zaśmie,  
 dziata flintę, a nawet urzędnicze szpady, wyciągał, sykował  
 i to była broń przeciwko armatom. Nie mogli naturalnie ludzie  
 poważni, doświadczeni, patrzeć spokojnie na ten zapat szalony  
 młodzieży, przecuwali, że to strasna klęska na kraj sprowadzi  
 i chcieli na wszelkie sposoby odwieść ich od tego" — jednym  
 z najbardziej charakterystycznych objawów tego, co myślaty ko,  
 biety są wy murzenia Sierokowskiej przy pożegnaniu z mężem  
 (str 30 w rękopisie), „Okrutna, bezlitosna ożycjeno!”  
 Torywa w jasny, w szczęśliwy dzień życia swa ofiarę i ciska ją  
 w ciemną noc na krowawą mekę i kacie znosić one ciemnie z radoś,  
 cia, wysacza po kropki krew z serca swych ofiar i żada, by jej  
 błogostawily i przygotowały w dalszym ciągu serca i dusze, go,  
 towe się jej oddać na mekę" — — — dalej „Łatwiej byto Chrystosowi  
 umrzeć na krzyżu — On wiedział, że swa śmiercia, swa meka  
 ludzkość w szczęśliwi, świat zbawi — A my? My cierpiemy, wie,  
 drac, że dziś dajemy się ukrzyżować, by jutro synowie i córki  
 nasze przez takie same katusze przejść musieli. Mówią, że nie  
 nie idzie na marne na tym świecie. Wiecej wy beda zebrane i poli,  
 czone krowawe. Tę naszą i całą wielką niedola pokoleń po sobie  
 następujących. Mochczyński oddaje nastroj, jaki wówczas  
 panował, „Nikt nie obliczał wówczas ani ilości naszej broni  
 ani wroga fortów i armat, obliczaliśmy tylko naszą serca, ile  
 ich jest, ile bije miłością i poświęceniem, tyle obronnych ba,  
 teryi. To też z odkrytą pierśią, z krzyżem i chorągwią w rękach  
 szliśmy na bagnety i kłeczac w uniesieniu medlitwy przyj,  
 mujemy śmierć z rąk dzikiego wroga, który bezbratnych kta,  
 dzie trupem na Krakowskiem przedmieściu, w kwietniowym  
 programie w Warszawie. Sto tysięcy sióstr i braci w ziatobie niesie  
 na własnych rękach do grobu pięć pierwszych ofiar wśród zdu,  
 mienia i zamieszkania samych wrogów. Stąd ten nastroj niesty  
 chany, ta rosa bóia pełna wrodzajności, która beda się żywić  
 i odżywiać przyszłe pokolenia, aż do ostatecznego zwycięz twa.  
 Oto przedewszystkiem byliśmy spadkobiercami pię przedawnionych  
 nigdy praw Polski, byliśmy w poczuciu ducha naszego narodem  
 wielkim a skrzywdzonym, wołajacem o swoje prawa, wreszcie  
 byliśmy wychowawcami ksiąg pielgrzymstwa Adamowego, pokut,  
 nikami z psalmów Zygmunta i garscia rycerzy wbrojonych przez

Przedświt i Resurrecturis. Przemoc wroga zgniotła powstanie, przygotowanie bowiem narze materialne, ekonomiczne i ogólnie społeczne nie odpowiadało jeszcze szczytnemu ustrojowi ducha." Ale autorka pisze to już długo po smutnych doświadczeniach - to późniejsze refleksje - Natomiast w pamiętniku p. Hlewicki czytamy wyznaczenia odnoszące się do samej chwili powstania. Stoją one w niezgodzie z tem co pisze Przyborowski. Pisze to siostra ciocierna Bronistawa Swarcego

N. K. Centralnego, wówczas uwięzionego.

Swarce dowiaduje się o wybuchu powstania, "Wiadomość tę przyjął Bronis z rozpaczą, zrywał się, głową o mur bit, rzucał jak lęw w klatce za kraty - wiedział jak mało byliśmy przygotowani na to - nie czas jeszcze po temu - ptakaliśmy z nim razem z rozpaczą"

"Wiec aż tak - aż ptakali z rozpaczą, że za wcześnie - A Przyborowski przedstawia Swarcego jako jednego z najbardziej gorących, najbardziej prących do wybuchu - Nie mamy prawa nie wierzyć świadectwu najbliższej jego krewnej, u której matki przebywał co dnia w ostatnich miesiącach.

z wyburzeń które tu zestawiam wynika, że kobiety nie przewidywały, iż powstanie nastąpić może tak przedko, że fakt ich zaskoczył i instynktowo poczuty, że za wcześnie. —

